

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



PETKIEWICZ PROWADZI PRZED KOŚCIAKIEM
PODCZAS SWEGO ZWYCIĘSKIEGO BIEGU 3 KM. W POZNANIU.

Fot. Pawlik.

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 29 MAJA 1930 ROKU

NR. 22.

CENA EGZ. 50 GROSZY

RÓŻNE

Związek Związków Sportowych wydał ostatnio broszurkę francuską p. t. „Sport en Pologne”, obejmującą całokształt sportu polskiego, stosunku rządu do sportu i opis Centralnego Instytutu W. F. Broszurka zilustrowana jest bardzo obficie.

W ub. tygodniu odbyło się w ośrodku w. f. uroczyste zakończenie 4-tygodniowego kursu wychowania fizycznego ośrodka w. f. dla podoficerów zawodowych. Rozdania dyplomów dokonał mjr. Lewin.

Hakoah (Łódź) organizuje z okazji swego dziesięciolecia w dniach od 31.V—3.VI szereg imprez sportowych, a mianowicie piłkę nożną, lekką atletykę, gry sportowe, ping pong i kolarstwo.

Amatorski KS (Warszawa) organizuje z okazji swego 5-lecia szereg imprez jubileuszowych w dniach od 1—15.VI.

Otwarcie konkursu na nagrody sportowe nastąpi w dniu 2 czerwca w Państwowym Urzędzie W. F. Rozpatrywane będą niezależnie od tego, wzory nagród nadesłanych. Wzory te przyjmuje PUWF do 1.VI.

Związek Harcerstwa Polskiego organizuje w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego szereg kursów żeglarskich w lecie roku bieżącego.

„Rodzina Policyjna” organizuje 29 bm. w Warszawie dzień sportowy.

Państwowy Urząd W. F. ustalił już ostatecznie szeroki plan tegorocznych obozów i kursów letnich rozmaitych rodzajów, wydał instrukcję o zawodach strzeleckich, o namiotach obozowych, o kursach, ułożył plan dla p. w. konnego i p. w. lotniczego.

Komendantem Federacji Zw. Młodz. Wiejskiej został p. Adam Miłobędzki.

W Gdyni powstanie niebawem wielki ośrodek sportowy. Organizowane będą w roku bieżącym zawody wioślarskie, piłkarskie, lekkoatletyczne i hippiczne.

Terminarz zawodów łuczniczych przedstawia się następująco: 27—28.V zawody łucznicze podczas święta p. w. i w. f. do 1.VI korespondencyjne zawody kobiece, 15—19.VI strzelania długodystansowe, 1—12.IX narodowe zawody we Lwowie, 27—28.IX kobiece zawody „Startu”, 11—12.X mistrzostwa Warszawy i zawody harcerskie.

HIPPIKA

W zawodach konnych w Grudziądzu wyniki były następujące: konkurs otwarcia — rtm. Trenkwald, konkurs ujeżdżania — rtm. Trenkwald, konkurs lekki — por. Łukaszewicz, konkurs im. Prezydenta Rzplitej — por. Kawecki, konkurs pocieszenia — rtm. Saseto.

Międzynarodowe zawody konne w Łazienkach rozegrane zostaną w dn. 31.V, 1, 3, 5, 7, 8, 9 i 11.VI, przyczem udział biorą ekipy: rumuńska, włoska, francuska. Do konkursu otwarcia zapisało się 78 koni, a do konkursu kobiecego — 40 koni. W dniach 29 i 30 bm rozegrany zostanie szampionat konia (35 koni) i pokaz konia myśliwskiego (23 konie). W konkursach kobiecych wezmą udział czołowe polskie amazonki, a mianowicie siostry Czajkowskie, siostry Chodkiewiczówny, Kucińska i Juchniewiczówna.

SZERMIERKA

W Liege polska drużyna szermiercza walczy na mistrzostwach Europy do 31 bm. w składzie: szpada: Laskowski, Segda, Szempliński, Zabielski; szabla: Papee, Nycz, Laskowski, Segda, Szempliński, Zabielski i Friedrich.

Na Zielone Świątki rozegrany zostanie w Warszawie mecz szermierczy Armja Węgierska—Armja Polska w szablach i w szpadach, przyczem z każdej strony walczyć będzie po 5 zawodników. Barw węgierskich bronić będą: Piller, Rady, Kalnitzky, Gfollner i Nagy, ze strony polskiej wystąpią Nycz, Laskowski, Segda, Szempliński i Zabielski (rezerwowi Małysko).

W Poznaniu na zawodach ośrodka w. f. we floretach wygrał Miecieżyński przed Adamczakiem, a w szpadach — Miecieżyński przed Szrajdzińskim. Zawodnicy wykazali niezły poziom, a jest to zasługa doskonałego instruktora, sierż. Wierzbzy.

KLUBY i TOWARZYSTWA SPORTOWE
już mogą zamawiać trykotaże
podług własnych wzorów w fabryce
trykotaży

JAN MATUSZEWSKI

WARSZAWA — NOWY-ŚWIAT 40.

U w a g a: „FIGI” niezbędne dla każdego sportowca, już są do nabycia we wszystkich sklepach firmy.

TENIS

W sobotę na kortach Legji warszawskiej rozpoczął się wielki ogólnopolski turniej tenisowy otwarty, przy udziale najwybitniejszych sił polskich. Turniej rozgrywany jest w dwóch klasach w grze pojedynczej, podwójnej, pań i mieszanej. Do klasy pierwszej zaliczono graczy, którzy w tabelce klasyfikacyjnej PZLT mają kategorię minusową. Zakończenie turnieju 29 bm.

Z imprez tenisowych ostatniego tygodnia, poza turniejem Legji warszawskiej, rozegrano we Lwowie mecz K. T. 24—Pogoń 5:2, zaś na Śląsku w drużynowych rozgrywkach były nast. wyniki: Pogoń (Katowice)—Cracovia 10:4, Śląsk—06 Mysłowice 10:3, Stadjon (Król. Huta)—Siemianowicki KT 11:2.

Na mecz tenisowy Polska—Finlandia w Helsingforsie 29—31 bm. wyjechali Warminski, Tłoczyński i Jędrzejowska. Barw Finlandji bronić będą Grahn, Granhold i pani Brunou.

W rozpoczętych niedawno drużynowych mistrzostwach okręgu krakowsko-śląskiego AZS pokonał Sokół, a Cracovia zwyciężyła BBSV.

Mecz kobiecy Polska—Austria odbędzie się definitywnie w dniach 21—23 czerwca w Krakowie.

KRAJOWE RAKIETY TENISOWE
„OLMAR”

są do nabycia we wszystkich
składach artykułów sportowych

Mistrzostwa tenisowe Warszawy rozegrane zostaną od 4—9 czerwca na kortach WLTK w Warszawie.

Na wrzesień projektowany jest mecz Polska—Szwecja.

Według pogłosek prasy francuskiej, Zuzanna Lenglen zamierza wrócić do czynnego życia sportowego

W Nowym Jorku rozegrany był finałowy mecz o puchar Davisa w grupie amerykańskiej pomiędzy USA i Meksykiem, wygrany łatwo przez USA 5:0.

Podczas mistrzostw Francji gospodarze odnieśli w grze podwójnej szereg sukcesów, gdyż w finale spotkały się pary Borotra-Buzelet przeciwko Cochet-Brugnon, zaś pary: angielska, amerykańska, japońska i australijska zostały wyeliminowane.



ARMJA „ŁUCZNIKÓW”

wyprze zagraniczne rowery z granic Polski

ROWERY

Państwowej Wytwórni Uzbrojenia

z marką „ŁUCZNIK”

SĄ CAŁKOWICIE WYKONANE W KRAJU Z KRAJOWYCH SUROWCÓW.

Rowery „ŁUCZNIK” są eleganckie, trwałe, specjalnie przystosowane do polskich dróg.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, Ś-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK i S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automoteur”

LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura”

ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Dutowski

WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki

NOWOGRODEK, Grodzieńska 1, „Autogaraż”

POZNAŃ, Przecznicza 7, Dr. K. Hohebauer

ŁUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki

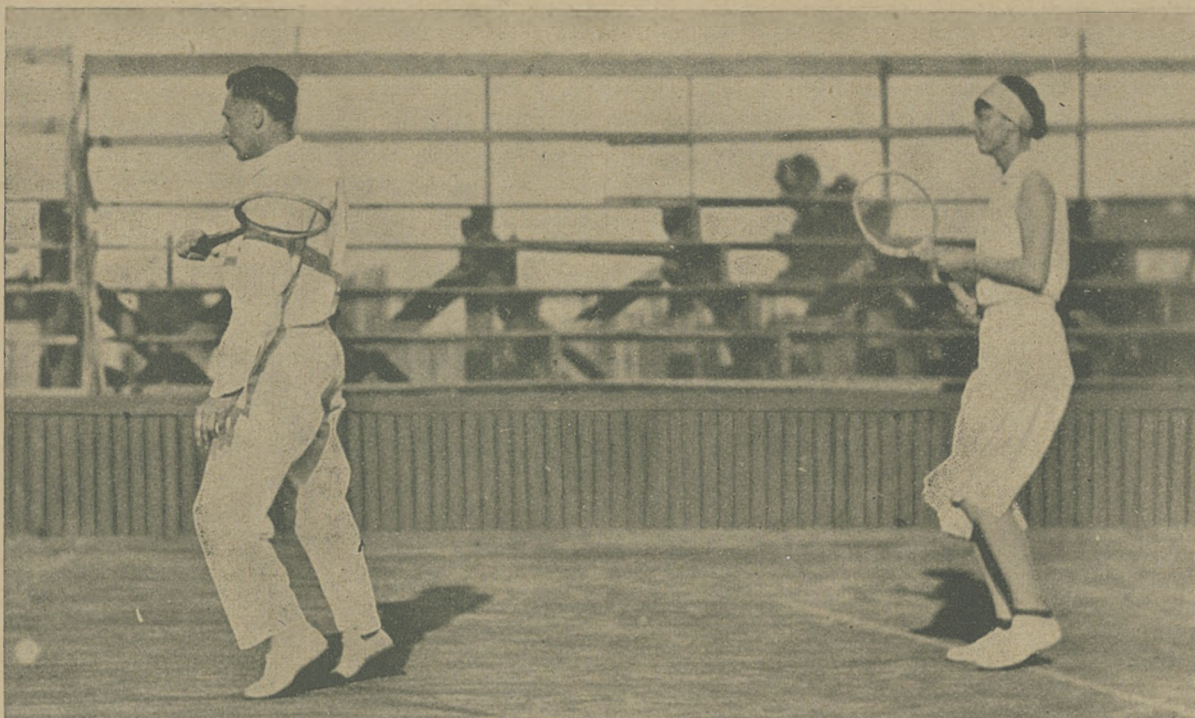
BRZEŚĆ n-B, 3-go Maja 24, J. Felman

ŁOMŻA, Kościuszki 20, N. Kokoszko

RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.



Marka Fabrycz
„ŁUCZNIK”



Konopacka-Matuszewska tworzyła parę z Marszewskim na turnieju tenisowym Legji.

TYDZIEŃ W. F. i P. W.

Długi tydzień od wieczora 24 maja i aż do 1-go czerwca, dzięki inicjatywie Stołecznego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, stać będzie w Warszawie pod znakiem hasła: „powietrza, słońca i ruchu dla młodzieży”.

Doroczne to święto tężyzny cielesnej, obchodzone z coraz większą okazałością — jest zawsze dowodem namacalnym, iż czynniki urzędowe, których przedstawicielami w danym wypadku są p. Komisarz Rządu Henryk Kaweczki, p. Kurator Zawadzki i p. generał Bończa-Uzdowski — troszcą o dobro młodzieży poświęcają swe siły najlepsze, a także — że młodzież nasza do ideałów szczytnych, przewodzących idejom wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego — żywiołowo się garnie.

Bo czy pójść na pokazy gimnastyczne szkół żeńskich i męskich, których świadkami będą boiska A. Z. S., Polonji, Skry, Dynasy, Park Sobieskiego i park gimnazjum Giżyckiego, czy też na zawody strzeleckie hułców szkolnych i stowarzyszeń p. w. też aż w czterech miejscach się odbywać mające, czy na zawody lekkoatletyczne, przeznaczone przez WOZLA dla junjorów, czy wreszcie na zawody łucznicze — wszędzie uderzeni będziemy tym entuzjazmem, tą radosną chęcią wyładowania nagromadzonych sił, jakie z promieniających twarzyczek dziewcząt i chłopców wytryskują.

Te dni uroczyste — dla dzieci — powinny stać się dniami nauki dla rodziców. Wszyscy rodzice Warszawy powinni być na pokazach tych obecni. Powinni przyjść się przekonać, że ci, komu w opiekę oddali swych synów i swe córki, nie szczędzili wysiłków, by uczynić ich bardziej przygotowanymi do ponoszenia trudów życia, a zarazem do korzystania z tego, co im dobrego i pięknego życie dać może, i by uczynić ich bardziej zdolnymi do twardej obywatelskiej służby — a zarazem lepiej przygotowanymi do odczuwania słodyczy, jaką daje poczucie spełnienia obowiązków wobec Ojczyzny.

Sportowcy „czystej krwi“ może z pewną ironją odnoszą się do tych popisów, obliczonych trochę na efekt, i podczas gdy oklaski szumne nagradzają będą uczestników ćwiczeń zbiorowych — z uśmiechem nieco zakraszonym litością myśleć będą o długich godzinach, spędzonych na nudnem mechanicznem powtarzaniu stereotypowych ruchów, podczas niezliczonych repetycyj. Ale przecież i te ćwiczenia nużące, i ta żmudna i niewdzięczna praca przygotowawcza nie są czasem straconym i wpływają dodatnio na wyrobienie dyscypliny wewnętrznej i przyzwyczajają do metodycznego dążenia do wytkniętego celu!

Oczywiście, nie po samym „pokazie“, tej większej lub mniejszej sprawności, z jakimi wypadnie, nie po optycznem znużeniu sądzić należy o tem, jakie wyniki dała roczna praca. Decydującym czynnikiem, przy ocenie, winno być, wyczuwalne nieuniknienie — zabarwienie ogólnego nastroju większą lub mniejszą dozą szczerego obustronnego zapalu. Bo celem głównym pracy w. f. i p. w. w szkole i wśród młodzieży pozaszkolnej — to przede wszystkim wzbudzenie zainteresowań kulturą fizyczną, skierowanie odpowiednio naturalnego pędu do zdrowia.

I jeśli, może, ci lub inni „fachowcy“, zwolennicy fanatyczni tej lub innej metody, znajdą tu i owdzie powód do krytyki — wszyscy napewno będą musieli zgodzić się bez zastrzeżeń, że między wychowawcami fizycznymi a poruczonej ich pieczy młodzieżą, że między instrumentami p. w. a zastępami przyszłych obrońców kraju istnieje nierozdzielna nić wzajemnego zaufania i sympatii.

Dlatego też powtarzamy, że wszyscy rodzice winni śpieszyć na liczne i tak rozmaite imprezy, przez Stołeczny Komitet w. f. i p. w. w bieżącym tygodniu urządzone, bo to, co zobaczą, da im dużo radości, pozwoli z jeszcze większą otuchą i z jeszcze większym spokojem patrzeć na przyszłe losy swych dzieci i przyszłe losy Polski.

SPORT A CHARAKTER

(ciąg dalszy).

Rozpatrując punkt 4-ty (patrz Stadjon Nr. 20 i 21), winniśmy zwrócić uwagę na najnowsze badania w dziedzinie psychologii i fizjologii człowieka. Zdają się one wskazywać, że chociaż postawa człowieka wobec życia, jego usposobienie i temperament są cechami poniekąd wrodzonymi, tem niemniej jednak na kształtowanie ich wybitny wpływ wywiera fizyczna strona natury ludzkiej, a więc zdrowie cielesne, zależne od zdrowego, prawidłowego funkcjonowania wszystkich organów bez wyjątku.

Psycholog może dziś potwierdzić w całej rozciągłości słuszność starej maksymy — „zdrowy duch w zdrowym ciele”, gdyż badania ostatniej doby wykazały niezbicie, jak zdrowie fizyczne wpływa na normalne funkcjonowanie gruczołów wydzielania wewnętrznego, a to ostatnie na usposobienie człowieka, jego psychikę.

Rozpatrzmy teraz punkt piąty — siłę woli.

Pod wpływem instynktu samozachowawczego, jednostka musi w ciągu całego życia starać się przystosować swe postępowanie do pojęcia o swoim „ja”; naskutek tego pojęcie to, czyli poczucie godności własnej, staje się coraz potężniejszym sentymentem, czyli ośrodkiem nakazów do działania. Z ośrodkiem tym, czyli uczuciem miłości własnej, muszą się liczyć wszystkie inne uczucia. Miłość własna może nie tylko umniejszyć, lub zmienić kierunek każdego impulsu lub uczucia, o ile nie jest pomyslnie dla naszego ja, ale również poprzeć swą energję, czyli wzmocnić każde uczucie lub nawyk dla naszego „ja” pomyslny. Otóż siła woli jest zdolnością wzmocnienia każdego motywu przez energję, czerpaną z poczucia miłości własnej.

Każdy ma miłość własną, w różnym coprawda stopniu napięcia, ale nie każdy umie z niej czerpać energję, czyli mieć silną wolę. Jest to zdolność wrodzona, którą możemy rozwijać, czyli nauczyć się posilkowania miłością własną. Kształcenie charakteru człowieka polega przedewszystkiem na wyrabianiu siły woli, by mógł swe impulsy, pragnienia, dążenia, wzruszenia i uczucia

podporządkować sile woli, czyli opanować je i kierować niemi.

A jednak o pięknym charakterze możemy tylko wtedy mówić, gdy prócz siły woli, człowiek posiada określony, wyższy cel w życiu i przy pomocy siły woli potrafi wszystkie swe dążenia i uczucia zogniskować wokół uczucia przewodniego, które skierowane jest na osiągnięcie tego wyższego celu. A cel ten nie może być doraźny, łatwo osiągalny; — musi być możliwie ogólny, gdyż wtedy tylko uczucie przewodnie nie będzie zdane na łaskę przelotnych powodzeń i niepowodzeń życiowych. Chodzi więc o cel, wkoło którego mogłoby się zgrupować jaknajwięcej pragnień, dążeń i działań. Ideał ten należy mocno związać z uczuciem miłości własnej.

Po poznaniu w zarysie ważniejszych danych, dotyczących się psychologii charakteru, wyjaśniających czynniki, kierujące naszym postępowaniem, powróćmy do przerwanych rozważań nad racjonalnem wychowaniem fizycznym.

Bezpośredni — jeżeli tak się można wyrazić — działaniem wychowania fizycznego na organizm będzie wmożenie jego sił żywotnych, drogą usprawnienia funkcji wszystkich organów. Organizm „wychowany fizycznie” będzie organizmem o wielkim zasobie energii. Pośrednio jednak wych. fiz. winno oddziaływać i na psychikę jednostki, czyli dać początki umiejętności obchodzenia się z tym wielkim zasobem energii życiowej, który stworzyło. Winno drogą uzdrowotnienia organizmu dać jednostce należyłą postawę wobec życia, a więc: optymizm, radość życia, pogodę, wiarę w siebie — słowem cechy, znamionujące młodość ducha. Pozatem wytworzyć w jednostce ośrodki nakazów do działania, czyli stałe, trwałe dążenia do doskonalenia się wszechstronnego, któreby przedewszystkiem energję czerpały z najpotężniejszego ośrodka nakazów — miłości własnej, a więc wykształcić siłę woli. Tak więc Wych. Fiz. winno dać energję — siłę woli — wreszcie wytknąć cel wyższy, doskonalenie swego „ja”.

Wychowanie fizyczne jest dziś zbyt często zaprawą fizyczną tylko, miast być zaprawą psycho-fizyczną. Dlatego też wychowawca fizyczny winien kształcić psychikę, zachęcać jednostki wszelkimi możliwymi sposobami — drogą sugestji bezpośredniej i pośredniej — do pokonywania trudności i przeszkód, do robienia rzeczy trudnych, a czasem nieprzyjemnych, pod hasłem osiągnięcia odległego, szczytnego celu. Oczywiście to pokonywanie trudności musi być połączone z przyjemnością, która jest niezbędnym bodźcem.

Najważniejszem często zadaniem wychowania fizycznego jest wydobyć na jaw stłumioną młodość, jeżeli się tak można wyrazić, młodość wypartej niewłaściwymi warunkami otoczenia.

Każda młoda istota bawi się zamłodu, zabawa jest jej żywiołem, w zabawie szuka ujęcia swej energii i uczy się nawyków, które mogą się jej w przyszłości przydać — w zabawę wkłada swe uczucia i wzruszenia. Przychodzi twarde życie, konieczności życiowe tłumią cały szereg powstałych już impulsów, ale zabić energję ich nie mogą; wobec tego szuka ona ujęcia i nie znajduje go na naturalnych, wyrobionych już drogach. W rezultacie istota ta wyładowuje energję tłumioną w działania i odruchy — często niekorzystne dla siebie i otoczenia, lub znajduje się w stanie ciągłego napięcia. W jednym, jak i drugim przypadku — wych. fiz. daje pożądane, naturalne ujęcie stłumionej energii młodości, na drodze czynności fizycznych, będących połączeniem pracy z zabawą.

Reasumując powyższe wychowanie fiz. dążyć winno do wzmocnienia energii i wytworzenia tak silnych ośrodków nakazów do działania, by praca wszelka wykonywana była ze wzruszeniem, głębokim uczuciem przejęciem się. Taka praca jest typową dla ludzi młodych wiekiem i młodych duchem.

Dr. Wacław Zawisza.

(dok. nast.)



Trzy fragmenty z meczu lekkoatletycznego Warszawianka—Legja. Z lewej strony start biegu 100 mtr., w środku Żuber, Kusociński i Szenajch studjują chronometr, a na prawo start biegu 1500 mtr.

PO PORAŻCE BUDAPESZTEŃSKIEJ

Nie tak dawno, bo 2.X.1921 r. grała Cracovia w Budapeszcie z M. T. K. W barwach Cracovii wystąpili: Popiel, Fryc, Gintel, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Sperling, Kogut, Kałuża, Kotapka i podpisany. „Wielka Cracovia” która miała za przeciwników „Wielkie M. T. K.” z Szlosserem, Orthem, Molnarem, Nyulem, Kertesem II, Mandlem, Senkeyem I, Gutmanem, Cibi-Braunem... Z jednej strony sami gracze reprezentacyjni, z drugiej same gwiazdy podziwiane na wszystkich boiskach świata. Wynik bezbramkowy... Już podczas przerwy widzowie mówili zdumieni: „gdzież jest wielkość M. T. K.” skoro nieznani Polacy potrafią tak skuteczny opór stawiać. Po drugiej połowie, w której Cracovia uzyskała w polu przewagę i wspaniale skonstruowanymi atakami niejednokrotnie zagrażała bramce M. T. K., publiczność wpadła na boisko i Synowca, podpisanego, Kałużę i kilku innych graczy na rękach zniosła z boiska.

W ośm lat później na tym samym boisku reprezentacja Polski przegrała z reprezentacją amatorską, po grze obustronnie stojącej na niskim poziomie, nieciekawe, przyczem Kałuża zawiódł. Drużyna mistrza Polski Warty dała do tej gry tylko jednego gracza.

Co to oznacza?

Oznacza to, że stara generacja spełniła swoją rolę już do końca, i epoka Kałuży i jego rówieśników należy już do przeszłości, że dorobek dra Cetnarowskiego i rodziny Kucharów został już skonsumowany, oraz że obecna generacja piłkarska nie potrafi zastąpić godnie dawnej.

Na stan obecny złożyło się wiele powodów. Za najważniejszy uważam zakaz należenia do klubów młodzieży szkolnej. Zakaz ten nie szkodzi takim sportom jak siatkówka lub koszykówka, ponieważ do uprawiania tych sportów nie potrzeba specjalnych urządzeń, dla futbolu jednak jest klęską. Gimnazja nasze to nie gimnazja angielskie lub amerykańskie, które posiadają rozległe place i boiska sportowe. Nasze szkoły średnie dopiero niedawno od przesładowania sportu przeszły do dopuszczenia gimnastyki. Wielka myśl Marszałka Piłsudskiego, by szkoły dla wychowania fizycznego znalazły współczynnik stawiający wy-

chowanie fizyczne na równi z innymi przedmiotami wykładanymi w szkole — daleka jest jeszcze od zrealizowania. Wobec braku odpowiednich boisk szkolnych piłka nożna jest w szkołach sportem prawie nieznanym. Piłkarstwo polskie traci skutkiem tego stanu rzeczy b. wiele. Ze szkół średnich bowiem czerpało najbardziej cenny, inteligentny materiał.

Tak więc okólnik Min. W. R. i O. P. w zasadzie może słuszny, w praktyce wyszedł na niekorzyść piłkarstwa. Kto bowiem w szkole średniej nie nauczył się grać w piłkę nożną, ten jest dla sportu piłkarskiego stracony. Nie znam i nie słyszałem o piłkarzu, któryby w 20-tym roku życia po skończeniu szkoły średniej zaczął grać i doprowadził się do jakich wyników.

Drugim powodem upadku piłkarstwa polskiego w Polsce jest złe kierownictwo tak na szczeblach wyższych, jak i w klubach.

Kluby za mało poświęcają uwagi wychowaniu młodych graczy. Do pierwszej drużyny wstawia się gracza skutecznego. Nie patrzy się na to z jakimi umiejętnościami technicznymi i wiadomościami taktycznymi przechodzi gracz, lecz wstawia się go do drużyny, jeżeli tylko umie strzelać bramki, lub wybija się na innej pozycji w drugiej drużynie. Stąd większość graczy wybijających się w


A klasie dzięki przyrodzonej szybkości lub co gorsza siłą, przyzwyczajonych nadrabiać wszystkie braki bieganiem za piłką, ambicją i ryzykowaniem kości przy każdym pójściu na piłkę, w gruncie rzeczy pozostaje i w lidze niedouczonej. Ci półanalfabeci piłkarzy w spotkaniu z drużyną zagraniczną, dla której tempo polskie nie jest objawieniem, zawodzą haniebnie, chyba, że jak Polonia w pierwszym dniu zawodów z Hakoahem, trafią na drużynę zmęczoną. Jest to naprawdę kompromitującym, że każda drużyna zagraniczna przyjeżdżająca do Polski wykazuje lepszą technikę, że nawet taka Attila, drużyna węgierskiego partykularza Miskolczu, górowała techniką nad Legią, drużyną wysoko w tabeli uplasowaną i dla kilku dobrych graczy uważaną za dobrą technicznie.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, gdy mowa o taktyce. Gra trójką środkową jest już właściwie legendą na naszych boiskach. Gdzie dzisiaj jest w Polsce para — skrzydłowy z łącznikiem — któraby umiała robić zmiany tak jak to dawniej robił Garbień z Szabakiewiczem lub jak robiono w Cracovii? Kto po Kałuży wzgl. Reymanie poprowadzi atak naszej reprezentacji? Nowi, wybijający się środkowi napastnicy Malik wzgl. Smoczek nie ogarniają całości, nie umieją prowadzić ataku skrzydłami. Jaką niską klasę, mimo dużej skuteczności (na polskich boiskach) przedstawiają nasi reprezentacyjni skrzydłowi.

Możliwe jest jednak, iż nowe talenty dojrzewają. Może za rok, dwa, zjawi się jaki nowy Kozok z Martyną. Nareszcie przecież sprawa kursów trenerskich ruszyła z miejsca. Nie dały one zdaniem moim pożądanego efektu, ponieważ materiał ludzki, zresztą b. chętny i pilny w większości za mało posiadał eksperjencji piłkarskiej, by z krótkiego kursu mógł wynieść dostateczną ilość wiedzy. Cóż robić, gdy kluby nie rozumieją swego interesu i posyłają nieodpowiednich ludzi.


I na szczeblach wyższych organizatorzy sportu piłkarskiego nie zdają sobie sprawy z potrzeb piłkarstwa. Np. walne zebranie P. Z. P. N. skreśliło kredyty wstawione przez skarbnika na kurs trenerów piłkarskich.


Dr. Stanisław Mielech.


CUKIER  **1 zł**

ZA

**DAJE CZŁOWIEKOWI
TYLE SIŁY (KALORJI)
ILE**

SŁONINA ZA 2 

MASŁO " 3 

MIEŚO " 4 



To nie jest start biegu ósemek — lecz zacięta walka 4 osad o 200 mtr. przed metą na Sekwanie.

OD „ZOŚKI I BRONCI” DO REKORDÓW ŚWIATOWYCH

Rzut oka na początki kobiecej lekkoatletyki w Polsce.

W roku bieżącym P. Z. L. A. obchodzi dziesięciolecie swego istnienia. Nastraja to do refleksyjnych spojrzeń wstecz, do rozmyślań nad dorobkiem tego dziesięciolecia, do wyciągania wniosków z nagromadzonego kapitału doświadczenia.

Kiedy cofnąć się myślą do tych pierwszych lat powojennych, kiedy w Warszawie i we Lwowie liczyło się lekkoatletów na palcach, w innych zaś miastach nie było ich bodajże wcale, a potem w szybkim skrócie przebieg do dni dzisiejszych, to naprawdę dech zapiera i dumni jesteśmy ile to się w ciągu tego czasu zrobiło, jakie nasz wysiłek dał wyniki i jakie rokuje jeszcze na przyszłość nadzieje.

Ta wycieczka w przyszłość uprzytomnia nam pozatem fakt, o którym, ukolwani rekordami Konopackiej i Walasiewiczówny, wynikami Krajewskiej i Schabińskiej oraz całej plejady innych naszych doskonałych zawodniczek, niemal że zapominamy. Oto bowiem uświadamiamy sobie, iż kobieca lekkoatletyka w naszych oczach w Polsce powstała i na przestrzeni tych kilku ubiegłych lat przeszła olbrzymią ewolucję, wznosząc się na wyżyny rekordów światowych.

Lekkoatletyka męska posiada ładną tradycję przedwojennych lwowskich czasów. Wprawdzie nie należy jej przeceniać, faktem jednak jest, iż tradycja istniała, żyli jeszcze ludzie, z popiołów wojennego rozproszenia odradzało się lwowskie środowisko.

Lekkoatletyka kobieca powstawała z niczego, nie miała żadnych wzorów do naśladowania, nie miała ludzi, którzy potrafili by jej wskazać właściwy kierunek przez długi czas musiała iść poomacku, nie cieszyła się ani zrozumieniem, ani poparciem ogółu.

W 1921 roku jeszcze było o niej głucho.

Potem do Warszawy zaczęły dochodzić sensacyjne wieści, że we Lwowie, w Pogoni, dziewczęta uprawiają lekką atletykę. Wprawdzie i w stolicy Sokolice oraz uczennice w niektórych gimnazjach biegały i skakały, nie nosiło to jednak dotąd charakteru sportowego.

Na wieści, płynące ze Lwowa mówiło się — oto macie, Lwowianki, ponosi je kresowy temperament, chcą koniecznie naśladować mężczyzn.

W Warszawie bodaj że poraz pierwszy urządzono lekkoatletyczne zawody dla

dziewcząt 9 czerwca 1922 roku w czasie święta sportowego młodzieży szkolnej. Trudno właściwie nazwać to zawodami lekkoatletycznymi. Poprostu wśród innych ćwiczeń i popisów umieszczono bieg na 60 m i sztafetę 2 × 200 mtr. Pierwszy ten kobiecy bieg na 60 mtr. wygrała znana później zawodniczka Sokoła Sadkowska z seminarjum im. Orzeszkowej w 9 sek. Również sztafetę wygrało seminarjum im. Orzeszkowej.

Należy tu podkreślić rolę nauczycieli wychowania fizycznego, którzy włączając te biegi do programu systemu szkolnego nie tylko dali inicjatywę sportu kobiecego, ale postawili go odrazu niejako na płaszczyźnie jawności, legalności, uznania przez władze szkolne.

Inaczej było we Lwowie. Tam występując w barwach „Pogoni” musiały dziewczęta kryć się za parawanem pseudonimów. Ukazanie się w kostiumach sportowych na boisku było pewnego rodzaju rewolucją w dotychczasowych pojęciach.

Jakże dalecy jesteśmy od tych czasów!

Doprawdy, zestawienie tych lwowskich „Zosiek” i „Broniek” z dzisiejszymi gwiazdami naszego sportu kobiecego, które interesuje się społeczeństwo, zajmują się władze i wynikiem, którym zupełnie oficjalnie przyznaje się wielkie znaczenie propagandowe — dopiero daje miarę ewolucji, którą w ciągu 8 lat swego istnienia przebyła kobieca lekkoatletyka w Polsce, wznosząc się na szczyty możliwości sportowych...

Pierwszym większym wydarzeniem akcentującym, że coś się zaczęło, że powstaje jakiś nowy prąd, były jubileuszowe zawody „Pogoni” lwowskiej urządzone 16 lipca 1922 r. z okazji istnienia 15-tolecia istnienia klubu. Wówczas to po raz pierwszy w czasie wielkich i uroczystych zawodów, obok piłkarzy i lekkoatletów ukazały się na boisku lekko-atletki.

Wówczas to ustanowiono pierwsze rekordy.

Wówczas to po raz pierwszy ujrzelśmy zawodniczki, otwierające triumfalny pochód kobiety polskiej po laury w jeszcze jednej dziedzinie życia, tak w obecnym okresie rozwoju ludzkości popularnym i ważnym.

Podobnie jak i przez dłuższy czas potem ograniczono się na razie do sprintów i skoków wdal.

Bieg na 60 mtr. wygrała „Zośka” w 8,9 sek. bijąc „Irkę” o 2 mtr. i „Bronię” o 3

mtr. „Bronia” z kolei wygrała skok w dal wynikiem 4,05 mtr. przed „Irką” 3,93 i „Zośką” 3,76 mtr.

„Zośka” i „Bronia”, pierwsze zwiastunki przyszłej Walasiewiczówny, Breuerówny, Hulanickiej i całej plejady naszych innych sprinterek nosiły nazwisko — Ditzukówna i Szmendziukówna.

Dany ze Lwowa przykład znalazł naśladownictwo.

Na jesieni, do męskich mistrzostw lekkoatletycznych, rozgrywanych 1 października w Warszawie, dołączono 4 konkurencje kobiece.

O powodzeniu pierwszych tych mistrzostw niech świadczy fakt, że do biegu na 60 mtr. zgłosiło się 20 zawodniczek.

Z legendarnymi dla Warszawy lwówiankami spotkały się zawodniczki najliczniejszej w tym czasie sekcji Polonii, oraz A. Z. S. i Warszawianki.

Sokolice, które już wtedy miały za sobą najdłuższą i najsolidniejszą pracę, od udziału w mistrzostwach wstrzymały się. Były to skutki niesłusznej „doktryny” o „sokolej samowystarczalności”, dzięki której przez długi czas sokolstwo trzymało się w oddaleniu od ogólnego życia lekko-atletycznego ze szkodą dla siebie i innych.

60 mtr. wygrała Szmendziukówna, bijąc rekord w 8,8 sek., drugie miejsce zajęła Rzeźnicka (Warszawianka) przed Gwizdałówną (Pogoń—Lwów). Również sztafeta 4 × 50 mtr. przyniosła zwycięstwo Pogoni w 32 sek. przed A. Z. S-em i Polonią. Ostatnie wreszcie lwowskie zwycięstwo przypadło w udziale Szmendziukównie, która wynikiem 3,93 wygrała skok wdal przed Rzeźnicką 3,85.

Skok wzwyż okazał się domeną Warszawy. Wygrała go Pawska (A. Z. S.), ustanawiając pierwszy rekord 1,09 mtr. przed Tupalską A. Z. S. również 1,09 mtr. i Klukowską (Warsz.) 104 cm.

Mistrzostwa okazały, że Lwów nie jest właściwie taki straszny i jedynie Szmendziukówna zwyciężyła Warszawianki, które pracowały przecie znacznie krócej.

A był to okres rywalizacji Warszawy ze Lwowem, który jeszcze uważał się za metropolję polskiej lekkoatletyki. Warszawianki z otuchą wzięły się do dalszej pracy.

Przerwała ją zima, z wiosną jednak znów ożywiła się Agrykola.

Zarówno we Lwowie jak i w Warszawie odbywają się klubowe zawody lekkoatletyczne pań. I odrazu padają zeszłoroczne rekordy. Kwaśniewska skacze wzwyż 111 cm wkrótce potem Klukowska 124 cm., Szymańska skacze wdal 4,22 zaś Szmendziukówna przebiega 60 mtr. w 8,6".

Zaczyna stopniowo rozrastać się program zawodów, szczególnie biegi, ukazują się rzuty. Rekordy rosną jak na drożdżach.

Ale, co jest najbardziej pocieszające, poza Lwowem i Warszawą powstaje nowe środowisko kobiecej lekkiej atletyki.

Znajduje ona oddźwięk w Krakowie, gdzie zresztą przez dłuższy czas opiera się wyłącznie na Makabi. W lipcu poraz pierwszy odbywają się mistrzostwa Krakowa.



Zespoły hazeny Warty i Polonii.

Następuje też dalszy rozwój lekkiej atletyki w Sokole, a na wrześniowych ogólnosokolskich zawodach osiągnięto cały szereg wyników lepszych od oficjalnych rekordów Polski.

Mistrzostwa Polski stają się widownią zaciętej walki Pogoni z koalicją klubów warszawskich Pogoń utrzymuje się na pierwszym miejscu jako klub, niema już jednak mowy o hegemonji Lwowa jako miasta nad Warszawą.

Drużyna Pogoni wygrywa obie sztafety, Ditzukówna zwycięża w skoku w wyż, w pchnięciu kulą i rzucie oszczepem. Na tem kończą się lwowskie sukcesy. We wszystkich biegach i w skoku w dal Warszawa dała wyraz swej wyższości. Rzeźnicka wygrała oba sprinty i skok w dal, Kwaśniewska 200 mtr, a Szmidówna płotki...

Lekkoatletyka w 1923 roku staje się modna. Kluby urządzają zawody kobiece w czasie meczów piłkarskich, publiczność interesuje się tą nową atrakcją.

Nie trzeba zapominać, że jest to okres wzmózonej powojennej fali emancypacji. Kobieta zdobywa sobie coraz większą samodzielność, we wszystkim pragnie naśladować mężczyznę. W tym to okresie powstaje typ chłopczycy. A sport ma być jednym z przejawów tej samodzielności i „męskiej” energii.

Ale moda jest kaprysem. A z kaprysem mistrzostwa w sporcie zostać nie można. Dla osiągnięcia dobrych wyników i postępu nie wystarczy ubrać się w mniej lub więcej wydekoltowany kostjum sportowy, wyjść na parę godzin na boisko i fotografować się nieskończoną ilość razy. Tymczasem znaczna część pań nie traktowała sportu poważnie i uważała lekką atletykę właśnie za kaprys chwili.

To też postawił ją na nogi zupełnie ktoś inny, nie te zawodniczki, które tak często oglądano w czasie meczów piłkarskich jednego z warszawskich klubów.

Na ustroniu, w zaciszu, zdala od rozgwaru boisk piłkarskich, stroniąc narazie od udziału w zawodach, pracowały od podstaw Sokolice. One pierwsze opierały swe lekkoatletyczne wyczyny o solidną zaprawę gimnastyczną, o której jeszcze przez długi czas głucho było w innych klubach. One pierwsze więc stanęły do zawodów odpowiednio przygotowane i mogły osiągnąć lepsze wyniki. Jeśli nas pamięć nie myli to już wówczas motorem rozwoju lekkiej atletyki kobiecej w Sokole był p. Weytrauch, który później będzie jeszcze miał na tem polu nieocenione zasługi, oraz p. Paruszewski.

Na wiosnę 1924 roku ukazanie się sokolic na starcie jest rewelacją. Szczególnie w skokach opanowują one sytuację. W tym też czasie rozpoczyna się szerszy rozwój sekcji kobiecej AZS-u, w rozkwicie jest również Polonia.

Zaczyna się natomiast zmierzch Pogoni.

Jeszcze na wiosnę lwowianki ukazują się na starcie we Lwowie, Gwizdałówna zaś startuje poza konkursem do mistrzostw Krakowa, zajmując wszystkie pierwsze miejsca.

Ale już na mistrzostwa Polski do Warszawy nie przyjechała ani jedna lwowska zawodniczka. Od tej chwili znika on zupeł-

nie z horyzontu kobiecej lekkiej atletyki. Rola jego skończyła się, a chlubne początki zostały zmarnowane.

Warszawa jest teraz na placu jedyną ostoją kobiecej lekkoatletyki.

W Krakowie nadal wszystko opiera się na Makabi, chociaż zaczyna o sobie dawać znać i Cracovia.

Powstaje jednak nowe środowisko w Łodzi i w Poznaniu. Znajdujemy nawet na jesieni wzmiankę w prasie o kobiecych zawodach w... Zbarażu. To dał o sobie znać miejscowy Sokół. Za pośrednictwem Sokółki zresztą lekkoatletyka przenika do wielu środowisk prowincjonalnych.

7 i 8 września odbyły się w Warszawie samodzielne kobiece mistrzostwa Polski, tym razem poraż pierwszy bez lwowianek.

Drużynowo zwyciężyła Polonia zdobywając 27 pkt, wobec 18 zebranych przez Sokolice.

Polonia przez Kwaśniewską wygrywa 100 i 250 mtr. przez Szmidównę bieg przez płotki, pozatem zaś zwycięża w obu sztafetach. Sokolice ograniczają się do udziału w biegu na 60 mtr. skoku w dal i w wyż. Ale w tych konkurencjach triumfuja przez Witkowską, Czajkowską i Taborowiczównę. AZS zwycięża w rzutach.

Po raz pierwszy na zawodach tych wyróżnia się Konopacka. Ustanawia ona rekord Warszawy w pchnięciu kulą 5 kg: 7,87½ mtr. oraz bije rekord Polski w rzucie dyskiem — 23,45 mtr.

Sprawozdania prasowe notują, że „Konopacka ma największe dane, góruje wzrostem i siłą”. Trudno jednak wówczas domyślić się jeszcze, że na wiosnę roku następnego będzie ona rekordzistką świata. Na razie dwukrotnie zanotowała się na tabeli rekordów krajowych.

A w końcu sezonu 1924 tabela ta wyglądała tak:

60 m 8.4" Rzeźnicka (1923) i Witkowska (1924).



Moment meczu koszykówki o mistrz. Krakowa Cracovia—Wista 36:26.

100 m 14.1" Rzeźnicka (1923).
200 m 31.4" Kwaśniewska (1923),
1000 m — 4.08.0" Thomasówna (1924).
83 m przez płotki 16.1 Szmidówna (1924).

Skok w dal 4.35 Rzeźnicka (1923),
Skok w wyż 130 cm Taborowiczówna,
Kula 5 kg: 805 cm. Ditzukówna (1923).
Dysk 1½ kg: 23.45 Konopacka (1924).
Oszczep 800 gr: styl dowolny 25 mtr. Woynarowska (1924).

I oto nadchodzi wiosna 1924 roku.

Niezapomniane wewnętrzne zawody A. Z. S. z dnia 8, 9 i 10 maja 1924 roku. W czasie 8-u punktów programu pada 6 rekordów. Z tego 4 bije Konopacka. W skoku w wyż, oszczepie, kuli i dysku.

Wynik jej 31,24 jest o 1.02 mtr. lepszy od światowego rekordu Francuzki Vellu z 1924 r.

Poraz pierwszy w dziejach naszego sportu wyraz „Polska” umiał znaleźć się na tabeli rekordów światowych!

O Konopackiej tak pisał wówczas „Stadion” w swem sprawozdaniu:

„Prawdziwą sensację stanowiły wyniki w rzutach, w których p. Konopacka okazała się zupełnie bez konkurencji. Dzięki wspaniałym warunkom fizycznym, przy zupełnie dobrej technice, w rzucie dyskiem osiągnęła wynik znakomity, o którym z całą stanowczością możemy powiedzieć, że jest dalekim od maksimum tego, co może ona z siebie dać.

„Prawdziwą sensację stanowiły wyniki sze prędzej dogonią zagranicę niż ich koledzy, ale nawet optymiści nie przypuszczali, żeby mogło się to stać tak prędko”.

A potem przyszły sukcesy i triumfy na międzynarodowym terenie.

Wydarzenia przesunęły się jak w bajce, jak w filmie. Dzień, w którym Konopacka ustanowiła w Agrykoli swój pierwszy rekord światowy stał się przełomowym. Wyśliśmy na szeroką arenę.

Nadeszły zaproszenia do Brna, potem do Brukseli. Zwyciężyła wszystkich.

Niemal z zawodów na zawody poprawiała wyniki, triumfowała w Goeteborgu, dopięła szczytu sławy na Olimpijskim Stadionie w Amsterdamie, gdzie za jej przyczyną sztandar polski poraz pierwszy załopotał na maszcie zwycięzców.

Wszystkie te sukcesy i triumfy zaćmiły w pamięci ten niespodziewany, po cichu, wobec pustych trybun ustanowiony rekord światowy.

31,24 mtr., w roku 1929 siedem zawodniczek cisnęło dysk dalej.

Ale dziś wprost trudno ocenić, czem było dla nas te 31,24 mtr. Konopackiej w roku 1925, o ile rekord ten przyśpieszył rozwój naszej kobiecej lekkiej atletyki, o ile przyczynił się do nawiązania kontaktu z zagranicą i do wkroczenia w dziedzinę sportu kobiecego na tory mocarstwowego sportowego rozwoju.

31,34 mtr. w maju 1925 roku, to zamknięcie okresu rozwoju naszej lekkiej atletyki kobiecej, to otwarcie i zapoczątkowanie szeregu jej wspaniałych sukcesów, uwieńczonych rekordami światowymi i zwycięstwami w międzynarodowych spotkaniach.

J. Szyszko-Bohusz.

O KOMITETACH P. W. I W. F.

Państwo Polskie znakomicie rozwiązało arcytrudny problem opieki i nadzoru nad wychowaniem fizycznym ogółu ludności.

Powstał Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, któremu podlegają Wojewódzkie Komitety W. F. i P. W., będące zwierzchnią władzą Komitetów Powiatowych i Miejskich. O ile najwyższa instancja — P. U. W. F., mający do pomocy Naukową Radę Wychowania Fizycznego jest władzą kontrolującą i nadającą ogólny kierunek, o tyle najniższe placówki, a więc komitety lokalne przeprowadzają właściwą pracę.

Na nich ciąży obowiązek rozszerzania i pogłębiania wychowania fizycznego na swoich terenach. Budują więc Komitety w pierwszych latach swego istnienia boiska, strzelnice, przystanie etc., później zakupują i wypożyczają sprzęt sportowy, oraz urządzają imprezy sportowe.

Gdy urządzenia sportowe są wybudowane, a sporty przez organizacje prowadzone nie urządzają wtedy Komitety zawodów pozostawiają to właściwym związkom.

Wypożyczanie sprzętu sportowego należy sprowadzać do minimum, gdyż ambicją każdej organizacji wych. fiz. winno być posiadanie odpowiedniej ilości przyborów sportowych, co z kolei wzmacnia przemysł krajowy.

Komitety, chcąc wprowadzić pewien rodzaj sportu, winny urządzać propagandowe pokazy, organizować rozgrywki, później oddają inicjatywę powstałym organizacjom, pozostawiając sobie pieczę nad szkoleniem podinstruktorów i przodowników danego sportu.

Tu właśnie leży sedno pracy w dalszych latach istnienia Komitetów — szkolenie.

Gry sportowe, szermierka, strzelnictwo, sporty zimowe i wiele innych działów wychowania fizycznego potrzebują stale nowych fachowych kierowników.

A więc cały szereg krótszych i dłuższych kursów powinien pochłoniąć trzy czwarte uwagi budżetu Komitetów.

Gdy jeden rodzaj sportu został wprowadzony, sięgamy do następnego i tak dalej, a gdy podupadnie którykolwiek z nich rzeczą Komitetów jest znaleźć środki zaradcze.

Zmuszając jaknajwiększą ilość organizacji do systematycznej pracy, ułatwiając ją, Komitet spełnia najlepiej hasło wyścigu pracy.

Tak samo jak w życiu społecznym dobry organizator nie nabiera na siebie jaknajwięcej pracy, a umiejętnie ją rozkłada na największą ilość osób i niemi dyskretnie, ale fachowo kieruje, tak samo postępować winny Komitet.

W. Kulesza.

W numerze 1-szym „Przeglądu Intendenckiego”, który ukazał się z początkiem kwietnia r. b., zamieszczony został obszerny artykuł kpt. int. Śliwy Romana na nader aktualny temat „Organizacja budżetów i gospodarki komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego”. Artykuł ten podzielony jest na trzy części: w pierwszej omawia autor szczegółowo organizację komitetów od ich powstawania do ostatnio wprowadzonych zmian okólnikiem Min. Spraw Wewn. z dn. 18.XI. 1929 r., podkreślając, że naogół okólnik ten powinien w razie ścisłego wprowadzenia go w życie pchnąć pracę komitetów na nowe tory i zapewnić jej jaknajlepszy rozwój.

W Płocku odbyły się zawody strzeleckie pod nazwą „Pierwszy Krok Strzelecki”. Wśród mężczyzn tryumfowali zawodnicy: „Jagiellonki”, a wśród kobiet — harcerki. Wygrał Pruski przed Kozirowskim.

W Chełmnie w meczu koszykówki korpus kadetów pokonał gimnazjum męskie 34:22, a w tenisie 3:1.

W Zaleszczykach w zawodach strzeleckich w konkurencji przedpoborowych wygrał Skarżyński, rezerwistów (zespołowo) — Zw. Strzelecki. Uścieszko, indywidualnie — Zymanczyk. W lekkiej atletyce były wyniki: 100 m i w dal — Jaworski

12 i 560, 4×100 m — hufiec szkolny 50 s., w wyż — Kozackiewicz 147, tyczka i oszczep — Juryczyk 2.25 i 39.20, kula — Piliszański 8.85, dysk — Petiatynek 29.32.

W Mysłowicach podczas święta p. w. i w. f. w koszykówce zwycięstwo odniósł zespół hufca szkolnego w trójboju — S. M. P., na 100 m i w dal — Galbas 11.8 i 574 cm. 800 m — Hanf — 219 cm, w dal, w wyż i tyczka — Spatek 593, 156, i 260, kula, dysk i oszczep — Stalmach 8.89, 28.56 i 31.50, panie: 60 m — Barwicka 9.2, w dal i w wyż — 375 i 116 cm, kula i dysk — Firlówna 8.27 i 27.42.

W powiecie Drohiczyńskim projektowane są następujące imprezy: 29.V — zawody strzeleckie, 1.VI w Bezdzierzy i Odryżynie — lekka atletyka, gry i strzelanie, 8 i 9.VI w Chomsku i Motolu — lekka atletyka, gry i strzelanie, 13—15.VI — powiatowe święto w. f. i p. w.

W Świeciu podczas zawodów lekkoatletycznych osiągnięto szereg dobrych wyników: tyczka i w wyż — Dominikowski 310 i 153, 110 m płotki — Domański 19.8, 4×100 m — 50 sek., koszykówka — G. K. S., strzelanie pań — Zdrenkówna, panów — Stasiński, czwórboj — Domański, trójboj kobiety — Tobolska, mecz tenisowy Świecie—Bydgoszcz 12:2.

W Kleparowie w sokołich zawodach strzeleckich jednostkowo wygrali Dregiewicz i Jastrzębiec, a wśród pań — Fiderkiewiczówna.

Marsz Suchedniów—Kielce wygrał zespół Zw. Strzeleckiego (Suchedniów) przed Zw. Strzeleckim Wzdół, Zw. Strzeleckim Błoto i Strażą Pożarną Rejów.

W Grudziądzu odbyły się zawody strzeleckie, które dały nast. wyniki: strzelanie myśliwskie do celów ruchomych — kpt. Kruczek, strzelanie do rogacza — Łyskowski, strzelanie do rzutków — Bieler i Alvensleben, strzelanie 300 m — por. Reda, strzelanie 200 m — por. Jewasiński, strzelanie małokalibrowe — Tokarczyk, strzelanie pań — Czapczykowa, strzelanie z pistoletów — por. Reda.

W Braszewiczach trójboje lekkoatletyczne wygrali Młynczyk i Zarczyński, w zawodach strzeleckich — Tarasiuk i Powczenia, bieg 3 km — Młynczyk, rzut kulą — Młynczyk, a w siatkówce Drohiczyn pokonał Braszewicze 30:15.

W Warszawie 25.V rozpoczął się do roczny tydzień stołecznego wychowania fizycznego, poprzedzony sobotnim capstrzykiem orkiestr hufców szkolnych. Przed południem na placu Marszałka Piłsudskiego ustawiły się wszystkie warszawskie oddziały przysposobienia wojskowego pod dowództwem oficerów i instruktorów. W uroczystości wzięło udział około 5 tysięcy młodzieży sformowanej w 16 bataljonach. Raporty odebrali gen. Januszkiewicz i inspektor armji, gen. Rydz-Śmigły. Następnie ks. Mauersberger odprawił mszę, podczas której obecny był m. in. minister Józewski. Po mszy ks. Mauersberger przemówił do żołnierzy, a na zakończenie odbyła się defilada oddziałów.



Akademicka drużyna rugby w Czechosłowacji.

KONGRESY W. BERLINIE

Kongres piłki ręcznej.

W dn. 18 i 19 maja odbył się Kongres Międzyn. Federacji Piłki Ręcznej, na której zatwierdzono przyjęcie Polskiego Związku Gier Sportowych na członka. Był to bowiem I Kongres od chwili założenia Federacji, na nim też ostatecznie zostały przyjęte podstawy organizacyjne, a więc statut, zasady amatorstwa i t. d.

Delegatami P. Z. G. S. byli — T. Chrapowicki, W. Prażmowska, T. Dregiewicz.

I. A. H. F., tak bowiem brzmi skrót nazwy federacji, została założona dzięki staraniom Austrii i Niemiec, które zdążyły do wprowadzenia swej narodowej gry — feldhandballu — do gier sportowych o charakterze międzynarodowym. Starali się o uzyskanie opieki Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej, która pierwotnie powołała komisję feldhandballu, lecz później wskutek rozszerzania pojęcia piłki ręcznej na gry uprawiane przy pomocy rąk, powołała do życia drogą odpowiednich ewolucyj, obecną w swej ostatecznej formie I. A. H. F. Obejmuje ona obecnie 20 państw.

Ze złożonego sprawozdania przez Zarząd stwierdza się ogólnie rozwój gier sportowych. I tak w r. 1929 szczypiorniaki posiadał zarejestrowanych drużyn w I. A. H. F. — 16 tysięcy, nie zostały uwzględnione w tej liczbie drużyny z Ameryki Północnej.

Piłka koszykowa drużyn męskich bez Ameryki posiada już zorganizowanych 15.000 drużyn, specjalnie kultywowaną ona jest w Ameryce, Brazylii i Kanadzie.

Courthandball również rozwija się stale, posiadając swych największych zwolenników w Ameryce, Kanadzie, Irlandii i Anglii. Ta ostatnia jednak nie przystąpiła jeszcze do Federacji.

Na Kongresie na wniosek naszej delegacji przyjęto ostatecznie, że członkiem I. A. H. F. może być jedynie jeden państwowy związek łączący wszystkie gry. W ten sposób odrzucono koncepcję Austrii, zdążającą do wprowadzenia do Federacji na członków — narodowościowych związków i poszczególnych gier. Małą dyskusję wywołał punkt statutu, określający w jakim języku ma być obowiązującym tekst zarządzeń i prawideł. Projekt przewidywał język niemiecki, jednak ze względu na sprzeciw zebranych ustalono, że cała korespondencja i zarządzenia wszystkie mają być podawane w 3 językach: niemieckim, francuskim i angielskim.

Usunięto również punkt statutu, zezwalający narodowym związkom lekkoatletycznym rozkładania opieki nad grami, o ile niema w danym kraju specjalnej organizacji. Stwierdzono bowiem, iż tak różne prace, co stwierdziło samo życie, jest trudno pogodzić, a dobro sprawy wymaga specjalnej organizacji.

Przyjęto wniosek polski rozszerzenia zakresu opieki I. A. H. F. na piłkę siatkową i palant, jako gry ściśle związane z grami ręcznymi.

Regulamin precyzujący zasady amatorstwa przyjęto jako propozycję federacji, do przedyskutowania przez poszczególne związki państwowe.

Do zarządu Federacji zostali wybrani przez aklamację członkowie ustępującego zarządu, do komisji zaś technicznych piłki koszykowej i szczypiorniaka, wybrano delegata P. Z. G. S. — T. Chrapowickiego.

Najciekawszy punkt Kongresu to: ustosunkowanie się do igrzysk olimpijskich i stosunek do Międzyn. Fed. Kob. Sp. W pierwszym punkcie stwierdzono, iż starania Federacji zdążają do wprowadzenia do programu igrzysk — feldbandballu.

Amerykański Komitet Olimpijski na skutek zabiegów Amateur Athletic Union o. f. U. St. stara się o umieszczenie w programie igrzysk w Los Angeles piłki koszykowej. Już bowiem Ameryka posiada trzy sta tysięcy drużyn, a tem samem ma zapewniony dochód finansowy na skutek ogromnej popularności tej gry.

Tak daleko posunął się związek Amerykański w swem oświadczeniu, że gdyby Międzyn. Komitet Olimpijski nie zgodził się na tę propozycję Ameryk. Kom. Olimpijski zorganizuje zawody w Los Angeles w piłce koszykowej i szczypiorniaku, niezależnie od igrzysk.

Jednocześnie przyjęto wniosek polski, zdążający do rozpoczęcia zawodów o mistrzostwo świata lub Europy w piłce koszykowej i szczypiorniaku, poczynając od 1932 r. Uchwalenie tego wniosku pozwoliłoby w razie niedojścia do skutku zawodów w Los Angeles rozegrania spotkań przynajmniej europejskich. W razie realizacji wniosku polskiego organizację mistrzostw w szczypiorniaku przyjęliby Austriacy z Niemcami, w piłce koszykowej — Polacy.

Kongres pozwolił nam zorjentować się bezpośrednio w ustosunkowaniu się poszczególnych państw do gier sportowych, omówieniu organizacji gier, wreszcie nawiązanie bezpośredniego kontaktu z terenem międzynarodowym.

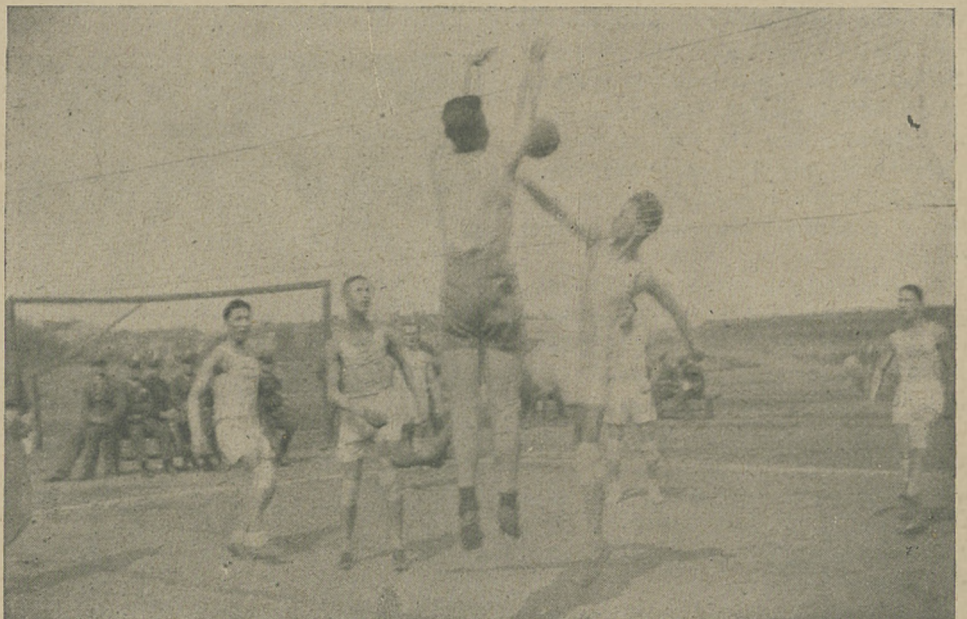
I tu trzeba przyznać byliśmy zaskoczeni propozycjami. Zgłosili się bowiem Austriacy z chęcią rozegrania stałych meczów w szczypiorniaku: Polska—Austria, Francuzi zaś w piłce koszykowej, zarówno drużyn męskich i żeńskich Francja—Polska.

Ponieważ ta ostatnia propozycja odpowiada nam lepiej, rozpoczęliśmy pertraktacje. Ostateczne ustalenie warunków gry nastąpi w Warszawie wskutek obecności przedstawiciela francuskiego Związku.

Naogół zagranica zorjentowana jest w jakości naszych drużyn, a sposób organizacyjny jak i stały postęp pracy wraz z ilościowym zwiększaniem się drużyn, stawia P. Z. G. S. na jednym z czołowych miejsc w Europie.

Kongres lekkoatletyczny.

W dniach 20—22 maja obradował Kongres Federacji Lekkoatletycznej przy udziale przedstawicieli 24 państw, przyczem ze strony polskiej obecny był p. Weinthal. Jedną z najważniejszych spraw była kwestja amatorstwa, które na Kongresie odniosło walne zwycięstwo, gdyż za wnioskiem co do odszkodowań za utracone zarobki głosowały zaledwie 4 państwa. Z innych spraw notujemy, że do Igrzysk Olimpijskich postanowiono wprowadzić chód 50 km, bieg kobiecy, 80 m płotki i rzut oszczepem kobiecym, uchwalono iż rozbieg do rzutu oszczepem na Olimpiadzie winien być żużlowy, kwestję t. zw. bloków startowych odłożono, a w sprawie stopów elektrycznych postanowiono, że przy trzech zegarkach jeden może być elektryczny. Uchwalono, że rekord światowy nie może być uznany, jeżeli przyrządy nie zostały przez związek państwowy ostemplowane. O ile na Kongresie lekka atletyka kobieca na Igrzyskach zostanie zniesiona, zbierze się po raz drugi Kongres Federacji dla załatwienia tej sprawy. Wreszcie zweryfikowano nast. rekordy światowe: 100 jardów i 100 m — Tolan 9.5 i 10.4, 300 jardów — Butler 30.6, 400 m — Spencer 47 sek., 500 m — Tavernari 1:03, 1000 jardów — Ellis 2:11.2, 15 km — Nurmi 46:49.8, 10 mil — Nurmi 50:15, 25 km — Harper 1:23:45.8, 30 km — Sipilä 1:43:07.8, 4×100 m — Niemcy 40.8, 4×100 m — USA 3:13.4, 110 m płotki — Wenstrom 14.4, bieg godzinny — Nurmi 19210 mtr, skok w dal — Cator 793 cm, tyczka — Barnes 430 cm, dysk — Kreuz



Moment meczu siatkówki o mistrzostwo Wilna.

49.90, oszczep — Lundquist 71.01, kula — Hirschfeld 16.04.

Prezesem federacji wybrano jednomyślnie Erdströma (Szwecja), sekretarzem Ekelunda (Szwecja). Pozatem do zarządu wybrani zostali Genet (Francja), Lang (Niemcy), Barchy (Anglia), Hubert (St. Zjedn.), Stankowicz (Węgry). Na wniosek Niemiec przyznano tytuł członka honorowego Rjellmanowi, który po 16 latach działalności już nie kandydował na stanowisko sekretarza.

Obrazy Unji Bokserskiej.

Obrazy Unji Bokserskiej odbyły się w dn. 23 bm. Przewodniczył prezes Unji Collard. Na zebraniu rozpatrywano przede wszystkim zagadnienia techniczne, dotyczące sposobu obliczenia punktów podczas zawodów, oraz wybrano nowe władze Unji.

Prezesem został ponownie Collard, sekretarzem generalnym zaś Rousseau (Francja). Istnieje nadzieja, że Anglia zostanie również członkiem Międzynarodowej Unji Bokserskiej.

Otwarcie Kongresu Olimpijskiego

W niedzielę 25 bm nastąpiło niezwykle uroczyste otwarcie kilkudniowych obrad Kongresu Olimpijskiego. Wśród gości obecny był prezydent Reichstagu. Po szeregu przemówień powitalnych prezes komisji niemieckiej w. f. dr. Lewald — dał zarys olimpizmu, a hr. Baillet-Latour krytykował stosunki panujące w sporcie amatorskim. Mówca wezwał kongres do jaknajpilniejszego zajęcia się tą sprawą, twierdząc, że jednym z ratunków będzie zmniejszenie imprez publicznych.

W skład prezydium weszli: pp. Baillet-Latour, Lewald, Garland, Clary, Elström i Schmidt.

Delegaci USA oświadczyli, że przygotowania do Igrzysk w Los Angeles są już na ukończeniu. Stadjon liczyć będzie 105.000 miejsc, sala do boksu, zapasów i szermierki 10.000, a pływalnia 15.000 miejsc.

Jeżeli chodzi o ulgi w przejazdach, to linje okrętowe zgodziły się już na 20% ulgi dla osób udających się na Igrzyska, zaś amerykańskie koleje ofiarują 40% ulgi. Koszta pobytu w wiosce olimpijskiej w Los Angeles obliczono na 2 dolary dziennie. Przy tej wiosce urządzone zostaną restauracje i t. d. Każdej drużynie państwowej przydzielony zostanie teren do treningu, masaże, kąpiele i t. d.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE”

P. W. w szkołach.

Przysposobienie wojskowe w szkole — to problem, który domaga się od dłuższego czasu rozwiązania, o ile chcemy by praca podjęta w tym kierunku była naprawdę owocną i dającą korzyści organizacyjne i techniczne w najbliższej przyszłości.

Ze sprawa ta nie jest na właściwej drodze, że posiada niedomagania widoczne, potwierdzają coraz częstsze dyskusje na ten temat, które w swym finale stwierdzają potrzebę reorganizacji.

Są nawet tacy, którzy domagają się reorganizacji całego p. w. Nas jednak obchodzi jedynie teren szkolny, jako jeden z największych ośrodków przysposobienia wojskowego i jako jeden z tych, które najłatwiej zorganizować, posiadając odpowiedni aparat instruktorski i techniczny, wreszcie ustosunkowanie się dowódców do tej pracy.

Rozpocznę od tego ostatniego punktu, stanowi on bowiem tło, które może wybitnie wpływać na podniesienie lub obniżenie zapału uczestników i instruktorów do pracy.

Czynnik ten niezwykle ważny, w przysposobieniu wojskowym szkolnym jest niedoceniany.

Daje się to odczuć na każdym kroku. Wyższych oficerów rangą ponad przydzielonych jako wykładowców instruktorów, nie spotyka się prawie nigdy. Nawet często na defiladach. Robi to odpowiednie wrażenie na młodzież szkolną, która jest pod tym względem niezwykle czuła, i wymaga zainteresowania nie tylko ze strony swych bezpośrednich, ale i pośrednich zwierzchników. A tymczasem nie znajduje tu tego zupełnie.

Na tem właśnie tle rośnie często zmniejszanie wagi prac nad p. w. Pomniejszanie znaczenia tej doniosłej pracy państwowej nad usprawnieniem wojskowym naszej młodzieży zwiększa się dzięki niedobremu, a często wprost fatalnemu doborowi instruktorów. Ludzie ci w większości wypadków składają się z podoficerów, oficerowie zaś obejmują ogólne kierownictwo i część wykładów, wymagających szerszych podstaw naukowych.

I jedni i drudzy w większości wypadków nie znają terenu pracy, nie znają stosunków szkolnych, nie znają wreszcie sa-

mej młodzieży, która zarówno pod względem intelektualnym i sprawnościowym, znacznie dalej stoi od rekruta, a pomimo tego jest traktowana na równi z nim. Ta nieznajomość psychiki chłopca, i jego ustosunkowania ideowego do p. w., wyrządza ogromną krzywdę zarówno pracy jak i idei p. w., bowiem wprowadza cały szereg momentów, drażniących, a nie sprzyjających stałemu postępowi.

Daje się to zauważyć, obserwując nastrój chłopców do p. w. podczas dwuletniej pracy.

Na początku panuje zapał niezwykle, przejęcie treścią pracy i jej formą zewnętrzną. Zaopatrują się wszyscy w mundury i szczytą się niemi. Zapał ten jednak gaśnie, w połowie roku — zresztą do pewnego stopnia zrozumiałe to jest, gdyż skończyła się nowość — by przy końcu tak podupaść, że zaledwie znikomy procent idzie do obózów.

Klasa 7, t. j. II rok pracy p. w. jest już znudzona tą pracą i traktuje ją jako obowiązek programowy, nie wkładając w swe wysiłki ani trochę zapału i serca.

Ten objaw jest bodajże najpotężniejszym bodźcem do rewizji obecnych metod pracy i jej organizacji.

Aczkolwiek opieram swoje spostrzeżenia na pracy hufca szkolnego w mieście i

szkole, która niema dobrych lokalnych warunków do pracy p. w., a wskutek tego musi korzystać z nędznych urządzeń przy ul. Ciepłej, jednak wydaje mi się, iż nie te tylko przyczyny wpływają na ten nastrój. Tembardziej, iż tę zmienność nastroju i ustosunkowania spotyka się w szkołach, które posiadają wprost wspaniałe warunki lokalne, a więc boisko i sale.

I tu należy szukać przyczyny gdzieindziej.

Bo w programach, doborze instruktorów, metodzie pracy a dopiero na samym końcu kierownika miejscowej szkoły.

Program wzięty żywcem prawie z programu pracy nad rekrutem, nie jest stosowany do potrzeb i przygotowania ucznia. Ani w swej części praktycznej ani teoretycznej, czy to z zakresu właściwego p. w., czy też uzupełniającego wykształcenia fizycznego.

Część teoretyczna jest przeładowana stroną formalną, regulaminami, na które poświęca się szereg godzin w klasie, by wyłożyć wszystkie tajemnice regulaminowe.

W życiu zaś to ujmuje się w ten sposób, że podoficer odczytuje regulamin z książki uczniom. Strona znów teoretyczna gazów, balistyki, ujęta przez podoficerów jest tak uboga w treść, formę i umiejętność zainteresowania materiałem, że raczej uczniów zniechęca, jak zapala do dalszych wykładów. Co ciekawsze, iż z tych znajomości oprócz egzaminu ustnego, przeprowadzane są często klasówki. Klasówki — i to na stopień decydujący na półroczu lub kwartał.

A zatem p. w. staje się zwykłym przedmiotem klasowym o formach, tak silnie zwalczanych przez chłopców. I czy to wszystko zresztą jest potrzebne? I w takim ujęciu?

W praktycznych zaś zajęciach zwraca się dużą uwagę na stronę formalną, musztrę, najnudniejszą część programu pracy, zaniedbując całkowicie ćwiczenia w terenie, strzelania, co najwięcej chłopców ciągnie i naprawdę interesuje.

W części programowej usprawnienia fizycznego, zresztą nieprzystosowanej zupełnie do wymagań organizmu młodego, znajdujemy punkty zupełnie zbędne, bo uwzględniane w ćwiczeniach cielesnych, pro-



Harcerska drużyna koszykówki w Kartuzach.

wadzonych przez wychowawcę fizycznego. I ta część, ściśle z wychowania fizycznego i usportowania winna być całkowicie usunięta z programu prac p. w. jako zupełnie zbędna, pozostająca pod opieką specjalisty wychowawcy i do której wreszcie instruktor p. w. najczęściej niema żadnego przygotowania.

Konkretnie: 1) należałoby przeprowadzić rewizję programu w ten sposób: by a) zagadnienia teoretyczne przenieść do specjalnych przedmiotów nauczania jak naukę balistyki do fizyki, o gazach do chemii itd., dając w ten sposób referowanie tych spraw w ręce specjalistów, a usuwając od nich quasi specjalistów.

b) zwrócić specjalną uwagę na historię wojen i wojska polskiego, co zupełnie dotychczas pomijane jest w programie.

c) znieść, o ile możliwości, zajęcia teoretyczne w klasach, a wprowadzić praktyczne ćwiczenia w odpowiednio zorganizowanych pomieszczeniach i terenach.

d) zwrócić specjalną uwagę na ćwiczenia w terenie, marsze i strzelanie. Przytem strzelanie by odbywało się systematycznie w odpowiednio przystosowanych strzelnicach, by młodzież nie marnowała całych dni na wyczekiwanie swej kolejki. Strzelnice zaś winny znajdować się w śródmieściu nie zaś na Bielanych.

e) usunąć całkowicie z programu p. w. wychowanie fizyczne, zwracając jedynie w programie ogólnym w. f. uwagę na charakterystyczne momenty przygotowania do pracy p. w.

Drugim punktem słabym jest kadra instruktorska. Jak już zaznaczyłem powyżej składa się ona z bardzo skromnej ilości oficerów, i w przeważającej znacznie liczbie podoficerów. Jadni jak i drudzy nie znają terenu pracy, nie jest on bowiem identycznym, jaki się ma w pułku.

Mało że trzeba znać psychologię chłopca i sposób podejścia, ale i wymogi organizmu danego wieku. Tych podstawowych znajomości wychowawczych większość naszych instruktorów nie posiada i to stanowi ogromną przeszkodę w pracy.

I dlatego tu wydaje się koniecznym iść po zupełnie innej linii, a — mianowicie wykorzystania nauczycieli i podoficerów do pracy instruktorskiej na terenie szkoły. Będzie to miało kolosalne znaczenie dla pracy wychowawczej ogólnej, wprowadzi się bowiem więcej momentów zetknięcia się nauczyciela z uczniem, i to na terenie specjalnym, bo obrony własnego kraju. Zresztą i tu mamy ciekawe spostrzeżenia, potwierdzające słuszność naszych wniosków.

Powierzenie tej pracy nauczycielowi, odciążałoby znacznie kadry czynnych oficerów i podoficerów od pracy z cywilami. Dałoby jednocześnie podstawy do wkraczania idei p. w. w coraz szersze masy i przez samo społeczeństwo cywilne.

Myśl ta zresztą nie jest nową. Kielkowała ona w głowach naszych przodowników, którzy w r. 1921 zorganizowali I kurs przeszkolenia wojskowego w Rembertowie dla wychowawców fizycznych. Kurs ten, pomysłany jako pierwszy i wprowadzający we właściwy zakres prac, miał jedynie zapo-

czątkować szereg dalszych doszkalających i uzupełniających kursów.

Niestety jednak w następnych latach plan ten został przekreślony, pomimo iż sam kurs według zaświadczenia ówczesnego komendanta pułk. Zarzyckiego, obecnie generała, dał naprawdę poważne korzyści, nie przewidywane nawet przez organizatorów.

Wrócenie do tego planu wydaje się koniecznym, był to bowiem jeden ze środków wartościowych, zdążających do hasła: „Naród pod broni”.

Wprowadzając ten plan w życie, wykryłaby się całkowicie obecnych kierowników hufców szkolnych, którzy w większości wypadków, pomimo iż są specjalnie wynagradzani, spełniają raczej rolę opiekunów i czujek nad porządkiem na ćwiczeniach, oraz służą do łagodzenia spraw, jakie mogą wyniknąć. Ta skromna rola wychowawcy niewykorzystana w sposób czynny, winna być zarzucona, a należałoby przywrócić wychowawcom prawa właściwych kierowników hufców o ile posiadają do tego odpowiednie kwalifikacje.

Żeby wprowadzić ten naprawdę nastrój wojskowy, z drugiej strony zainteresowanie prowadzących koniecznym byłoby:

1) używanie swych mundurów przez oficerów i podoficerów podczas zajęć p. w.;

2) zaliczenie prac w p. w. na poczet ćwiczeń oficerów rezerwy z zachowaniem praw do dalszego awansu;

3) organizowanie stałych kursów doszkalających dla kierowników i instruktorów p. w. w szkole;

4) zorganizowanie kontroli przez władze wojskowe nad prowadzoną pracą.

Postawienie sprawy w ten sposób usunęłoby całkowicie wiele niedociągnięć, które obecnie zniekształcają całą pracę.

W związku z wprowadzeniem wychowawców jako instruktorów i wykładowców, konieczną byłaby rewizja metody pracy i stworzenia dla niej odpowiednich warunków.

Spostrzeżenia obecne potwierdzają jedynie, iż w większości wypadków brak jest ustalonej metody pracy, brak ciągłości w

pracy, na skutek częstych zmian oficerów i podoficerów. Wprowadzenie zaś wychowawców, jako instruktorów, mogłoby to usunąć, ze względu na stały stosunek nauczyciela do szkoły, a w każdym bądź razie znacznie stałszy, jak oficera choćby w swym oddziale. Warunki pracy muszą odpowiadać wymaganiom kulturalnym i higienicznym członków hufców szkolnych. Nie mogą być tolerowane pomieszczenia, które swym wyglądem zewnętrznym i wewnętrznym odbiegają ogromnie od naszych podstawowych wymagań. Tembardziej, że i to stanowi sprzyjające otoczenie do postępu i rozmiłowania chłopców w czystości i porządku.

Nakoniec wreszcie należy wspomnieć o ustosunkowaniu programu 1 do 2 stopnia, i uczniów tych stopni do obozu. Czy obozy mają być obowiązkowe, czy też nie? Czy wreszcie skończenie obozu daje coś? A o ile tak, w jakiej formie ma się to uwydatniać na terenie hufca? Mam przykład w szkole: chłopiec, który ukończył obóz, nawet niezbyt dobrze, został szefem klasy 7-ej i nie formalnie nie robi na ćwiczeniach hufca, nie będąc nawet wykorzystywany do pracy pomocniczej, instruktorskiej. Ujęcie tych znów rzeczy w pewien przepis, usunęłoby zbyteczne łazikowanie szefów w oddziale.

Określenie tych stosunków musiałoby być ściśle związane z instrukcją obejmującą wszystkie formacje, odnośnie ulg dla tych, którzy ukończyli pełne dwuletnie przeszkolenie p. w. Bowiem bogata interpretacja obowiązujących przepisów w sprawie ulg, dla uczestników hufców szkolnych, wytrąca często argumenty najbardziej ważne dla nieuczniów — korzyści w przyszłości w postaci skróconej służby wojskowej. Pomimo, że to jest uregulowane odpowiednim rozkazem, często spotyka się z oryginalnym ustosunkowaniem dowódcy, który nie uznaje zaświadczeń p. w. Zaświadczeń tych z ukończenia dwuletniego kursu p. w. lub obozu, często nie można otrzymać od oficera, pomimo ukończenia tych stopni przeszkolenia i częstych nawet nalegań.

Uregulowanie tych wszystkich spraw, i wydanie zarządzeń zdążających do normalizacji stosunków i to w tak poważnym dziale pracy wychowawczej w kierunku państwowym, jak p. w. wydaje się niezwykle konieczne i nagłe.

T. Chrapowicki.

Nauczycielskie zawody lekkoatletyczne.

Zawody lekkoatletyczne dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych w Warszawie odbędą się 3 i 5.VI o nast. programie: 3.V panie 60 m, kula i w dal oraz panowie: 100 m, dysk, w wyż i tyczka, 5.V panie — w wyż, dysk i 500 m oraz panowie kula, oszczep, w dal i 1500 m. Zapisy w kancelarii parku Sobieskiego.

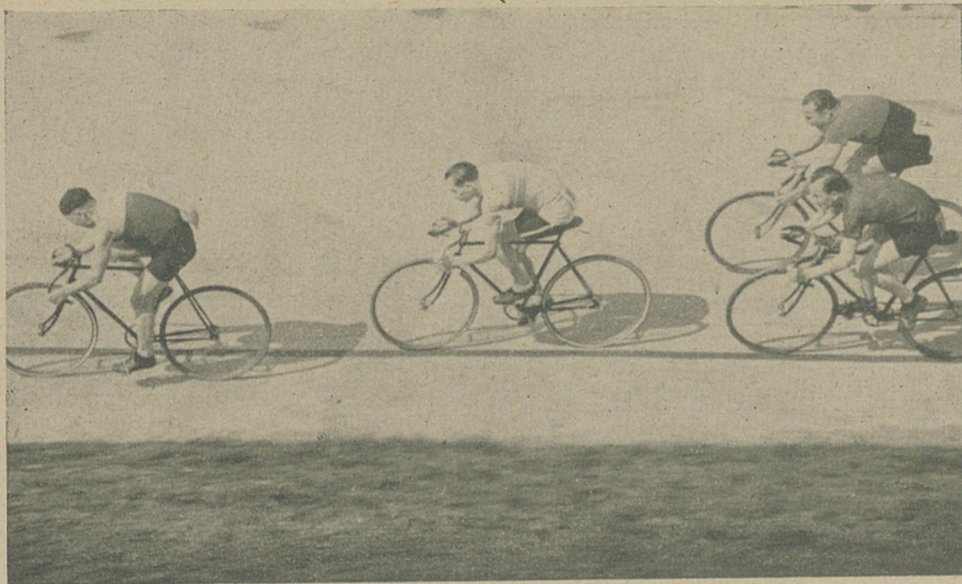
Zawody tenisowe dla nauczycielek odbędą się od 10—15.VI.

Szkolny turniej tenisowy w Warszawie.

W Warszawie na kortach Legji rozegrany był międzyszkolny drużynowy turniej tenisowy przy udziale 10 zespołów. W finale wygrała drużyna gimn. Reja, bijąc Szkołę Mazowiecką 4:1.



Moment meczu hazeny Warta (Poznań)—Polonia.



Fragment biegu „otwarcia“ na Dynasach.

KOLARSTWO

W ub. niedzielę został otwarty sezon zawodów na Dynasach. Wyniki narazie nie-szczególne. Wśród sprinterów zatryumfował Janociński przed Oksityczem, finał biegu australijskiego wygrał Bryszke, a bieg 25 km — Włodarczyk. W biegach kolarskich „Expresu Porannego“ wygrał Olecki przed Stefańskim, Bryszkiem, Kłosowiczem, Kwiatkowskim i Więckiem, a bieg uliczny 15 km wygrał — Folan.

Mistrzem kolarskim Śląska został Włokas (82 km — 2:41:05), a bieg 80 km dooko-

ła Lwowa wygrał Tropaczyński (2:43:49) przed Frössem.

Szamota startował niedawno w Paryżu w „handicapie“, wygrywając przedbieg i zajmując czołowe miejsce w finale.

Ostatni „Monitor Polski“ podaje listę osób nagrodzonych Krzyżem Zasługi za pracę na polu narciarstwa, a mianowicie: mjr. Ziętkiewicz, kpt. Loteczka, dr. Cieszyński, Facher, Wojniewicz, Bujak, Pajewski, Wołski, Smoluchowski, por. Trzepańko i Br. Czech.

BOKS

W Poznaniu odbyły się eliminacyjne mecze bokserskie, podczas których Seweryniak pokonał walczącego poraz pierwszy w wadze lekkiej Arskego, Forlański wygrał przez k-o z Gossem, Konarzewski zwyciężył Wiśniewskiego, Moczko pokonał Kucharzewskiego, a Stępiak wygrał z Nowackim.

Do Budapesztu pojedą pewnie Forlański, Stępiak, Górny, Seweryniak, Majchrzycki, Wieczorek, Konarzewski i Stibbe.

Do bokserskich mistrzostw Europy zgłosiło się ogółem 17 państw, przyczem Polska, Włochy, Węgry, Niemcy, Austria, Norwegia i Hiszpania zgłosiły po 8 zawodników, Finlandja, Danja i Rumunja po — 5 zawodników, Czechosłowacja — 4, Szwecja — 6, Estonia, — 3, Szwajcaria i Luxemburg po — 2, a inne państwa — po jednym zawodniku.

Polski Związek Bokserski organizuje w dniu 19 czerwca dzień propagandy boks polskiego, przyczem rozegrane zostaną we wszystkich miastach zawody pięściarskie.

PŁYWANIE

W Warszawie rozegrane zostały inauguracyjne zawody pływackie w basenie reprezentacyjnym, poatem odbyły się także zawody Makabi i Strzelca. Najlepszy wynik dnia osiągnął Szelestowski na 200 m st. kl. — 3:48.

Niezadługo rozegrany zostanie w Paryżu mecz pływacki Taris—Arne Borg.

FRITJOF NANSEN

Pamięć ludzka jest krótka. Sława, ty-sięczeniami wysiłki zdobyta, rozwiewa się jak dym, podmuchem dni mijających oddalana. Są jednak słowa, są jednak nazwiska, blade już i wypłowiałe, i zbyt częstym powtarzaniem zpowiedznione, które wtem, wypowiedziane głosem mocniejszym — przypominają tyle, iż na chwilę wydaje się nam, że poraz pierwszy widzimy wokół nich tak wspaniałą aureolę.

Bo choć pamięć ludzką jest płocha i lekkomyślna — rzeczy istotnie wielkie umieją jednak znaleźć sobie w niej kącik taki, skąd ich usunąć już nic nie potrafi.

Miejsce takie, od lat wielu zaciszne, zajmował Fritjof Nansen. I zgon wielkiego Norwega, w 70-tym roku życia przypomniał wtem czasy bardzo dawne — i przypomniał drugą nazwę, również jak pierwsza — z kart dziejów ludzkości nieusuwalną. Fram!

Nie byliśmy, w olbrzymiej większości, nawet prawie żaden z nas nie był „współczesnym“ owej przejmującej epopei, jaką była pierwsza w historii wielka wyprawa na biegun północny. Lecz każdy z nas w dzieciństwie — i później często też — słyszał nazwę okrętu — „Fram“ i powtarzał to słowo z szacunkiem.

W roku 1893 statek ten parowy, o pochylonych ku dołowi ścianach, wewnątrz i zewnątrz obity grubą blachą, z północnych wybrzeży Syberji popłynął wśród lodowców, by zbadać wielką tajemnicę polarną. Byli na nim Nansen, pomocnik jego Swerdrup, lekarz, botanik, dwóch astronomów, elektrotechnicy, mechanicy, kucharze — razem 12 osób. Wszy-

scy zahartowani, wszyscy zdecydowani na wszystko.

Uczni, marynarze, „znawcy“ twierdzili zgodnie, iż wyprawa Nansena jest nonsensem. Początek podróży zdawał się potwierdzać ich opinię. Przez cały rok „Fram“ błąkał się beznadziejnie wśród gór lodowych, by w rezultacie znaleźć się na tem samem miejscu.

Wtedy uparty Nansen ujawnia towarzyszom swą decyzję — która w owych czasach musiała wszystkim włosy na głowach postawić dęba. Plan był prosty i szalony. Nansen zabrał z sobą jednego wiernego pomocnika, 28 psów, 3-je sań, żywności na 100 dni; puścił się po krze lodowej ku dalekiemu biegunowi.

Wśród niesłychanych trudności, dając świadectwo nadludzkiej siły woli, docierają do punktu, odległego od upragnionego celu o 450 klm. zaledwie. Lecz tam spotyka ich przekoda nie do przebycia: lód się kończy — znów upstrzony tylko lodowcami ocean arktyczny! Volens nolens — muszą rozpocząć odwrót.

Był on zaiste tragiczny i zaiste wspaniały, dumą napędlający każdego Człowieka. Walcząc z pękającą krą lodową, śniegiem, mrozem i głodem — broniąc się przed nacierającymi z pasją niedźwiedziami, Nansen i jego towarzysz Johanson wracali 107 dni. W pewnym momencie wydawali się zgubieni. 2 kajaki, w których znajdowało się wszystko, co posiadali — oderwane przez burzę — zaczęły oddalać się od brzegu i unoszone prądem — szybko uciekać. Tylko przytomność umysłu Nansena, który bez zastanowienia rzucił się w mrozące fale i wpływ puścił się w pościg —

uratowała obu od żalosnej śmierci głodowej. Potem — gdy zepsuły się im przyrządy i stracili możność orientowania się w kierunku marszu — byli znów, zdawało się, skazani na zagładę. I tylko wypadek, zdarzający się chyba raz na tysiąc lat — wybawił bohaterskich badaczy. Napotkali oni — przedziwnym trafem — ekspedycję amerykańską Jacksona!

Wyprawa Nansena nie była zwykłą wycieczką, ani próbą sportową pobicia jakiegoś rekordu. To było olbrzymie przedsięwzięcie naukowe, które dało niewyczerpany skarb materiałów geograficznych, oceanograficznych, meteorologicznych, biologicznych, zoologicznych i nawet historycznych — gdyż Nansen odkrył ślady epoki lodowej. I tylko dzięki jego szalonej eskapadzie — były możliwe i ogromnie ułatwione dalsze badania terenów polarnych.

Człowiek tego pokroju, co Nansen, nie mógł zadowolić się jednym takim wyczynem i spocząć na laurach. Musiał szukać nowego ujęcia dla swej niespożytej energii. Dlatego, obok wielkiej wyprawy do Grelandji, słyszymy później o Nansenie jako o profesorze socjologii w Oslo, jako o pośle w Londynie i w Waszyngtonie, wreszcie jako o tym, który uwalniał jeńców wojennych z Rosji i Syberji. a w 1921-22 ratował Rosję i głodowej.

Był to człowiek wielkiej miary — jak każdy człowiek naprawdę silny — powięcający się bez namysłu dla bliźnich, dla słabych.

A w dziejach wielkich wypraw i podróży — to jeden z największych i najsławniejszych.

Wiktor Junosza.

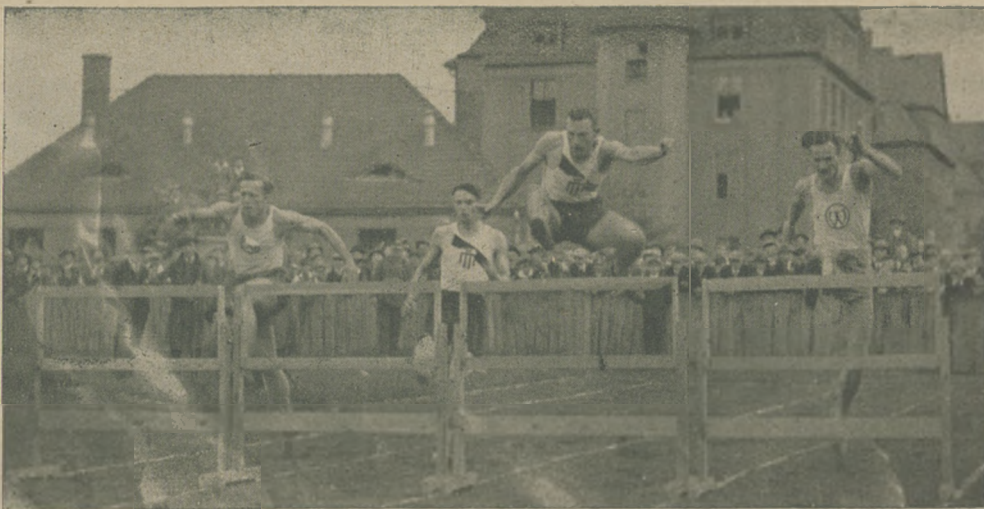
C. I. W. F.

Drużyna reprezentacyjna, mająca wyjechać do Szwecji na kongres, została definitywnie zestawiona. Skład jej stanowią: 1 kierownik, 12 ćwiczących i 2 rezerwowch. Ponieważ występ naszej drużyny umieszczony został w programie na 8 czerwca, wyjazd nastąpi prawdopodobnie 3.VI. Powrót nastąpi bezpośrednio po ukończeniu pokazów. Na obrady Kongresu w dn. 11 i 12 czerwca pozostanie kilka osób z pośród instruktorów.

Rok szkolny dla słuchaczy kursu nauczycielskiego i oficerskiego skończy się dnia 2 lipca b. r. Sprawa przydziałów do obozów młodzieży rozpatrywana jest obecnie przez władze zwierzchnie Instytutu. W czasie przerwy wakacyjnej odbędzie się kurs wstępny — dwutygodniowy — dla kandydatów na kurs męski. Do oddz. żeńskiego — jak wiadomo — w przyszłym roku szkolnym nowe słuchaczki nie zostaną przyjęte. Nowy rok szkolny 1930/31 rozpocznie się dn. 1 października 1930.

Najbliższe okolice Instytutu były terenem kilku występów różnych mętów podmiejskich. Raporty i meldunki do władz odniosły ten skutek, że w obecnej chwili przy materialnej pomocy CIWF. buduje się w lesie Bielańskim — częściowo na terenie Instytutu — wartownię policyjną. Postulerunek ten, przytłumi niewątpliwie przedsiębiorczość różnych Felków i Adasiów, szukających okazji do zaczepki.

Główna brama wejściowa do Instytutu jest w budowie. Obecne prowdorjum z desek ustąpić ma miejsca okazałej bramie z



Bieg 110 m. przez płotki na meczu Warszawianka—Warta.

cementu i żelaza. Równocześnie założono fundamenty pod wartownię dla odźwierne-go. Wstęp dla osób postronnych odbywać się będzie za przepustkami.

Grono wykładowców i instruktorów oficerskiej Szkoły Inżynierii z kdanem na czele odwiedziło CIWF ubiegłej niedzieli. Według dawnego projektu, na miejscu obecnego Instytutu stanąć miały gmachy dla tej właśnie szkoły Inżynierii, z tem większem więc zainteresowaniem zwiedzano te tereny.

Raid motocyklowy dookoła województwa warszawskiego odbędzie się 1 czerwca.

SPORTY MOTOROWE

W klasyfikacji automobilowego mistrzostwa Europy po biegu Zbraclav-Jiloviste prowadzi Stuck (Austro-Daimler) 5 pkt, przed Liefeldem—Polska (Austro-Daimler) 4 pkt, Hartmanem (Bugatti) 3 pkt.

Polski rekord szybkości automobilowej wynosi obecnie 164 klm na godzinę i ustanowiony został przez Liefelda

Najbliższymi imprezami automobilowymi będzie zjazd do Krakowa, wyścig pod Ojcowem i raid pętlicowy 7—9.VI, pościg za balonem wolnym w Toruniu 1.VI i zjazd do Gdyni 28—29.VI.

Z AMERYKI

Nowy król sprintu.

I znów telegramy przyniosły z Ameryki sensację. Frank Wykoff bije rekord świata na 100 y. uzyskując wspaniały czas 9,4'.

Historja dawnego rekordu na 100 y. przedstawia się dość ciekawie. Należał on przez długie czasy do niezwykłych. Na nic szły wysiłki Paddocka i dziesiątki innych sprinterów amerykańskich czy europejskich. 9,6' było tak wyśrubowane, iż przeszło się nad tem do porządku dziennego i nie myślano wcale o poprawie.

Pierwszym, który skusił się o jego obniżenie, był oczywiście Paddock. Jak prawdziwy król szybkości Paddock chciał mieć takie czasy, by na długo śmiertelnik nie myślał o ich obniżeniu i też przejrzawszy listę swych rekordów znalazł, iż na 100 y. jest trochę do powiedzenia. Przechodzą lata Paddock uparty jak kozioł atakuje, 7 razy przychodzi w czasie równym rekordowi, lecz ani razu lepiej.

Z kolei 4 innych sprinterów zabiera się do ataku: Kelly, Drew, Cyril Coaffee, Chester Bowman, lecz rekord trwa. Najcharakterystyczniejszym jest, że każdy z nich wyrównał rekord światowy, a jednak żaden nie przyszedł choć nieoficjalnie lepiej.

Czas mija. Na startach uniwersytetów amerykańskich zjawiają się starting-blocks (przyrządy, ułatwiające zaraz po starcie uzyskanie maksymalnej szybkości) i odtąd studenci zagrażają rekordowi poważnie. Wreszcie przychodzi wiadomość z Chicago: George Simpson na zawodach 21 czerwca 1929 r. bije rekord o 0,2' używając do pomocy starting-blocks.

Tymczasem jednak Frank Wykoff na mistrzostwach Kalifornii południowej uzyskuje wspaniały czas 9,4 bez pomocy żadnych narzędzi ułatwiających start.

Młody ten lekkoatleta liczy dziś zaledwie 20 lat. Na szersze wody wypłynął dwa lata temu w czasie przygotowywania się do Olimpiady Amsterdamskiej. Przychodzi on na zawodach eliminacyjnych w 10,6' na 100 m. oraz bije rekord olimpijski na 200 m. uzyskując 20,48', wyrównując tem samem rekord światowy Paddocka.

Przewagę jego nad innymi jest to, że potrafi zachować jednakową szybkość od startu do finiszu. Od Paddocka różnił się chwianiem w czasie biegu, dużo szybszem i zupełnie innem wyjściem po starcie.

Automobilizm w świetle cyfr.

Do statystyk, które obejmą się zupełnie bez komentarzy, gdzie wymowa cyfr zastąpi zupełnie najpiękniejsze opisy, należy bezsprzecznie statystyka automobilizmu amerykańskiego za rok 1929.

Zacznijmy najprzód od sprzedawców, a więc USA posiadały 56.300 kupców trudniących się automobilizmem i który posiadali około miljon stacji benzynowych stale czynnych.

Przemysł automobilowy dał pracę 4.300.000 ludziom (w USA) i którzy wyprodukowali 4.846.000 wozów osobowych i 805.000 ciężarowych (łącznie z Kanadą), przyczem wozy zamknięte stanowią 87% produkcji, jak widać rok ten dla torpedy był wielce niekorzystny.

W przemyśle gumowym cyfry wyglądają również imponująco. W roku ubiegłym wypuszczono na rynek 75.000.000 opon sa-

mochodowych i z których same Stany zużywają około 30.000.000, a konsumpcja światowa powinna osiągnąć niebawem 120 milj. rocznie. Kauczuk do tego używany był pochłonięty tylko przez Amerykę w ilości 914.000.000 funtów.

W roku tym USA eksportowały 1.016.000 samochodów, to znaczy o 23% więcej niż w roku 1928.

W podziękowanie Europie importowały do siebie aż 710!!

Również i w fabrykacji samochodów ciężarowych dominuje Ameryka zupełnie. Posiada ona 2.460.000 właścicieli, którzy łącznie rozporządzają skromną liczbą 3.370.000 wozów.

95.000 autobusów krąży po szosach amerykańskich i ponad 43.000 jest używana przez szkoły dla transportowania swych wychowalców. Towarzystwo kolei żelaznych cieszy się własnością 7.000 sam. cięż. i 1.900 autobusów.

Mimo ogromnej konkurencji rekord produkcji należy w dalszym ciągu do Forda. Wypuścił on w 1929 r. 1.336.400 „Fordów” i 6.400 Lincolnow.

Z pośród konkurentów żaden nie osiągnął miliona. Chevrolet wyrabiający po Fordzie najwięcej zfabrykował około 800.000.

General Motors, Buick, „Marquette”, Cadillac, LaSalle, Oakland, Pontiac, Oldsmobile, Viking wypuściły razem 1.313.000 t. zn. mniej niż Ford.

Oczywiście przemysł automobilowy zajmuje pierwsze miejsce w przemyśle amerykańskim. Zużywa on 85% całkowitej konsumpcji kauczuku, oraz 80% benzyny.

J. H.

BOJE PIŁKARSKIE

GRY SPORTOWE

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	7	6	—	1	17:6	12
Wisła	7	5	2	—	16:8	12
Warta	7	4	1	2	17:12	9
Legja	4	3	1	—	11:4	7
Ł. K. S. . . .	6	3	1	2	17:9	7
Ruch	6	2	2	2	8:11	6
Pogoń	5	1	3	1	9:6	5
Ł. T. S. G. . .	6	1	3	2	7:9	5
Polonia . . .	8	1	3	4	14:18	5
Garbarnia . .	7	—	2	5	10:21	2
Czarni	4	—	2	2	2:5	2
Warszawianka.	7	1	—	6	7:26	2

Dalsze boje ligowe przyniosły niespodziewanie wysoką porażkę **ŁKS**, poniesioną na własnym boisku w **Wartę** 1:4. W trzech wypadkach powygrywali gospodarze, a mianowicie **Ruch** wygrał po zaciętej walce z **Polonią** 2:1, **Wisła** z trudem uporała się z **ŁTSG** 1:0, a **Legja** odniosła zwycięstwo nad **Garbarnią** 3:1. Piąty mecz, rozegrany we Lwowie, przyniósł wygraną lidera tabeli **Cracovii** nad **Pogoń** 2:0.

Rekord bramek.

- 9 bramek — Malik, Kozok.
- 5 bramek — Hebstreich, Durka, Król.
- 4 bramki — Lubowiecki, Pazurek I, Petek, Reyman, Tadeusiewicz.
- 3 bramki — Staliński, Knioła, Kaczanowski, Łańko, Smoczek, Sobota, Gintel, Szerfke, Przybysz, Radojewski.
- 2 bramki — Śmiglak, Francman, Czulak, Mauer, Zwierz II, Piliszek, Pazurek II, Rusinek, Motylewski, Przeździecki II, Malczyk, Kisieliński II, Suchocki.
- 1 bramka — Jung, Feja, Mazur, Jelski, Joksz, Tynowski, Ketz, Szabakiewicz, Czubryt, Wypijewski, Balcer, Mitusiński, Szaller, Bator, Ostrowski, Makowski, Wiślawski, Przeździecki I, Ciszewski, Nawrot, Włodarz.

W najbliższych dniach rozegrane zostaną spotkania następujące: 29.V **Warszawianka**—**Czarni** i **ŁKS**—**Polonia**, 1.VI **Ruch**—**Pogoń** i **Warta**—**Garbarnia**.



Z meczu **Wisła**—**ŁTSG** w **Krakowie**.

W meczach o mistrz. kl. A w stolicy grali: **Makabi**—**Ruch** 2:0, **Skra**—**Gwiazda** 3:2, **Marymont**—**Legja** 1b 2:1, **AZS**—**Polonia** 1b 3:2, **Warszawianka** 1b—**Znicz** 6:2. W tabeli na czele **Marymont** (14 pkt) przed **Skra** (12 pkt), **AZS** (10 p.), **Warszawianka** 1b (9 p.), **Legja** 1b (8 p.), **Makabi** i **Gwiazda** (po 7 p.), **Polonia** 1b (6 p.), **Zniczem** (3 p.) i **Ruchem** (1 p.). W **Krakowie** grali: **Wisła** 1b—**Metal** 4:1, **Cracovia** 1b—**Garbarnia** 1b 1:1, **Wawel**—**Podgórze** 4:0, **Makabi**—**Krowodża** 4:2, **Korona**—**Sparta** 1:0, **Olsza**—**Legja** 4:2. **Łódź**: **Turyści**—**Union** 6:2, **Widzew**—**WKS** 2:1, **Hakoah**—**ŁTSG** 1b 4:1, **PTC**—**Orkan** 2:0, **ŁKS** 1b—**Sokół** 6:2. **Śląsk** **BBSV**—**Pogoń** 2:0, **IFC**—**Naprzód** 4:0, **AKS**—**06 Katowice** 5:2, **Kolejowe** **PW**—**Hakoah** 4:0, **Śląsk**—**07 Siemianowice** 1:0, **Policijny** **KS**—**Diana** 7:0. **Lwów**: **Rewera**—**Pogoń** 1b 3:2, **Lechia**—**Polonia** 4:1. **Poznań**: **HCP**—**Legja** 2:0. **Sparta**—**Sokół** 3:3 i 1:2. **Wilno**: 1 p. p leg.—**Makabi** 2:1, **Lauda**—**78 p. p.** 3:0.

Polonia gra 31.V i 1.VI z **Post** (**Wiedeń**).

Na **Zielone Świątki** gra w **Warszawie** **WAC** (**Wiedeń**) z **Legją** i **Warszawianką**, we **Lwowie** **Pogoń** rozegra dwa mecze z **Austrią** (**Wiedeń**).

Reprezentacja Warszawy gra 15.VI z **Łodzią** a w lipcu z drużyną **kolejarzy** **jugosłowiańskich**.

Warsz. OZPN organizuje w porozumieniu z **PUWF** dwa obozy letnie dla instruktorów piłkarskich w lipcu. Zapisy zamknięte zostaną 1 czerwca. Liczba uczestników bardzo ograniczona.

Uroczystości dziesięciolecia **Polskiego Związku Piłki Nożnej** odbędą się 15 czerwca w **Krakowie**, przyczem nad urządzeniem tego czuwa specjalny komitet z dr. **Cetnarowskim** na czele. Z okazji tego jubileuszu rozegrany zostanie mecz piłkarski o puchar **amatorski** **Austria**—**Polska** oraz mecz międzymiastowy **Kraków**—**Łódź**.

W prasie **wiedeńskiej** pojawiła się wiadomość, że szereg europejskich związków piłkarskich projektuje urządzenie w roku przyszłym kongresu **FIFA** (federacji piłkarskiej) w **Warszawie**. Tegoroczny kongres piłkarski odbędzie się w **Budapeszcie** w dniach 7—9 czerwca.

Polski Związek Piłki Nożnej zamierza zorganizować w dniach 7 lub 14 września międzypaństwowy mecz z **Rumunią** we **Lwowie**. Sprawa ta zostanie niebawem definitywnie załatwiona.

Konsulat Polski w **Lipsku** czyni starania celem zorganizowania jeszcze w roku bieżącym międzymiastowych zawodów piłkarskich **Warszawa**—**Berlin**.

SKŁADAJCIE OFIARY
NA
FUNDUSZ OLIMPIJSKI
KONTO P. K. O. 7498

W rozgrywkach **hazeny** o mistrzostwo **Warszawy** najważniejszym było spotkanie **AZS** z **Polonią**, które dało wynik nierozstrzygnięty 6:6 (2:4). Drużyna **Polonii** lepsza technicznie i kombinacyjnie, **AZS**-u — szybsza i wytrzymalsza. Mecz był bardzo ładny i emocjonujący i stał na nader wysokim poziomie. Wynikiem tym zapewniła sobie **Polonia** pierwsze miejsce w pierwszej rundzie rozgrywek, mając 1 pkt. stracony, przy 2 straconych przez **AZS** i 3 przez **Grażynę**. W spotkaniach drugiej rundy **AZS** pokonał **PIWF** 7:1, **Skra** **Warszawiankę** 9:0 i **Polonia**—**Makabi** walkowerem 3:0. W mistrzostwie prowadzi **AZS** — 7 gier, 12 pkt, 2) **Polonia** — 6 gier, 11 pkt, 3) **Grażyna** — 6 gier, 9 pkt, 4) **Skra** — 6 p., 5) **Makabi** 2 p., 6) i 7) **Warszawianka** i **PIWF** po 0 pkt. W koszykówce **męskiej** **Polonia** wygrała walkowerem 30:0 z **Varsovią**. W mistrzostwie prowadzi **Polonia** — 6 gier, 12 pkt, 2) **YMCA** gier 6, pkt. 9, st. pkt. 138:87, 3) **AZS** gier 6, pkt. 6, st. pkt. 176:105, 4) **Strzelec** gier 6, pkt. 6, st. pkt. 74:149, 5) **Varsovia** 4 pkt., 6) **Skra** 3 pkt, 7) **PIWF** 0 pkt. W koszykówce **kobiecej** **Legja** pokonała **Warszawiankę** 10:7, **Skra**—**Legję** 14:7, **Polonia** **Warszawiankę** 17:2. Prowadzi **AZS** — gier 6, pkt. 12, st. br. 121:25, 2) **Polonia** — gier 7, pkt. 10, st. pkt. 83:45, 3) **PIWF** — pkt 8, 4) i 5) **Skra** i **Legja** po pkt 4, 6) **Warszawianka** 0 pkt. W siatkówce **kobiecej** rozegrano szereg spotkań z wynikami: **Makabi**—**PIWF** 30:0 (w. o.), **Polonia**—**PIWF** 30:15, **AZS**—**Jutrznia** 30:4, **Polonia**—**Jutrznia** 30:5, **Makabi**—**Warszawianka** 26:24. Prowadzi **A. Z. S.** przed **Polonią** i **Makabi**. Rozgrywki dobiegają tu, jak i w siatkówce **męskiej** do końca.

Prezes Pol. Zw. Gier Sportowych dr. **Chrapowicki** wszedł do komisji technicznej **Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej**.

Mecze hazeny **Praga**—**Warszawa** i **Praga**—**Łódź** rozegrane zostaną w **Pradze** na jesieni, zaś mecz **hazeny** z **Jugosławją** odbędzie się najprawdopodobniej dopiero w roku przyszłym.



Skwarczyński (Legja) podczas meczu z **Garbarnią**.

Z LEKKIEJ ATLETYKI

Zawody w Poznaniu.

Mecz koszykówki kobiecej Polska—Szwecja rozegrany zostanie definitywnie w dniu 29 czerwca w Krakowie. Zwycięzca tego meczu spotka się następnie w Strassburgu z Czechosłowacją. Zwycięzca tych zawodów rozegra mecz finałowy z Francją podczas Igrzysk Kobięcych w Pradze. W związku z meczem w Krakowie zorganizowany zostanie pod kierunkiem por. Woskowińskiego obóz treningowy (19—24 czerwca) przy udziale 4 zawodniczek krakowskich, 4 łódzkich i 3 warszawskich.

Polski Związek Gier Sportowych nawiązał pertraktacje z Francją w sprawie rozegrania meczu koszykówki (kobiecej i męskiej) oraz z Austrią w sprawie meczu szczypiorniaka.

W Wilnie Ognisko zdobyło mistrzostwo okręgu w piłce siatkowej przed AZS.

W koszykówce YMCA pokonała Wawel 32:16, Wisła—Sokół 33:17, Sokół pokonał YMCA 28:14 i Cracovia—Wisłę 32:26.

Spotkania hazeny Polonia—Victoria Žižkov (Praga) rozegrane zostaną 18 i 19.VI.

Rowery z marką „Łucznik”.

Państwowa Wytwórnia Uzbrojenia, która produkuje najlepiej krajowe rowery „Łucznik” odniosła ubiegłej niedzieli wielki sukces sportowy.

Oto pierwsze miejsce wśród setki wyborowych kolarzy biorących udział w wielkim sztokilometrowym biegu „Expresu Porannego” zdobył Wiktor Olecki z sekcji kolarzkiej „Legji” na rowerze marki „Łucznik”.

Własiewiczówna, wbrew pogłoskom, startować będzie w roku bieżącym w barwach polskich.

Drużyna japońskich lekkoatletek wraz ze słynną Hitomi startować będzie między 10—13.IX, wracając z Pragi do Tokio, w Warszawie.

Petkiewicz otrzymał ostatnio szereg zaproszeń na międzynarodowe zawody zagranicą, a mianowicie w czerwcu do Lipska i Sztokholmu oraz w końcu lipca do Antwerpii.



Maćkowiak podaje pałeczkę Wielgomasowski na meczu Warszawianka—Warta.

W Poznaniu rozegrano w niedzielę nader ciekawy mecz Warszawianka—Warta wraz z biegiem 3 km przy udziale Kościaka (Brno) i Petkiewicza. W biegu tym Petkiewicz zdołał zrewanżować się groźnemu przeciwnikowi za zeszłoroczne porażki i pokonał Kościaka zupełnie bezapelacyjnie. Petkiewicz prowadził przez cały czas, a na ostatnim okrążeniu zdecydował lepszy finisz Petkiewicza, którego Kościak nie mógł wytrzymać, zwalniając na 150 mtr przed końcem. Czas 9:00.6.

Mecz Warszawianka—Warta, prowadzony obustronnie bardzo ambitnie dał zwycięstwo drużynie Warszawianki 76:67. Z ważniejszych rezultatów notujemy zwycięstwo Szenajcha na 100 mtr (11 sek.) nad Biniakowskim, sukcesy Kusocińskiego na 1500 mtr (4:04.8!) i 5000 m (15:43) nad Nowackim, zwycięstwo Biniakowskiego na 100 m (51.6) nad Żubrem, który wygrał 800 m (2:05.6) przed Pawlakiem. Rzuty należały do Warty, gdzie Heljasz miał w kuli 13.98, a w dysku 38.66, a Gałkowski w oszczepie 19.00, skok w dal wygrał Wielgomasz 653. w wyż — Lokajski 171, strącając lekko 176, o tyczce — Nogaj 3.10, 110 m płotki wygrał Sobkiewicz 19.1, a w sztafetach Warszawiance przypadło 4×100 — 46.3, a Warcie 4×400 m — 3:40.8.

Z wydarzeń lekkoatletycznych ub. tygodnia, poza imprezą poznańską, w Krakowie rozegrano trójmecz między Wisłą, Makabi i Legią. W konkurencji kobiecej zwyciężyła Makabi 55 pkt. przed Legią 55 pkt. i Wisłą, w konkurencji męskiej zwyciężyła Wisła 88 pkt. przed Makabi 77 pkt. i Legią 49 pkt. W Poznaniu odbyły się zawody kobiece, podczas których Rysówna miała na 60 m — 8.3 a w skoku w wyż 130, Jasińska rzuciła kulą 9.64, a Stolarówna przebiegła 100 m w 13.9, zaś we Lwowie w urządzanym przez Pogoń „Dniu sztafet” najlepszy czas uzyskała sztafeta Pogoni 4×100 m — 45.8 sek. rekord okręgowy. W meczu Sokół—Macierz—AZS 43:37. Na wyróżnienie zasługuje skok w dal Ceny (AZS) — 660 cm.

Na mistrz. kl. C w Warszawie osiągnięto szereg niezłych wyników, jak: 100, 200 m — Koźlicki 11.5 i 24, 400 m — Czajkowski 55.2, 800 m — Suszyński 2:08.8, tyczka — Kalinowski 2.95, w wyż — Łopacki 155, kula — Adamiec 10.73. Wszyscy z AZS. Inne wyniki: 5 km — Adamczyk 16:58, dysk — Stępniewski 33.54, w dal — Gregoła 621 cm i t. d. W Wilnie Lewinówna osiągnęła w kuli 11.30, a Wojtkiewicz miał w rzucie oszczepem 51.10 i kulą 12.43 m.

Mecz kobiecy Śląsk—Poznań odbędzie się 29 bm. w Poznaniu, a 1.VI w Bydgoszczy odbędą się sokołe zawody, podczas których w skoku o tyczce zmierzą się m. in. Adamczak i Majtkowski.

Na zawodach lekkoatletycznych uniwersytetu Pensylwanja Dounovetz osiągnął na 100 jardów czas 9.2 postępując się t. zw. „blokami startowymi”.

Program międzynarodowych zawodów Warszawianki w dniu 1 czerwca o godz. 15.30 a boisku AZS przedstawia się następująco: biegi 100, 500 i 1000 m, skok w dal i w wyż, rzuty dyskiem i oszczepem, sztafeta 4×100 mtr. i 100—200—300—400 mtr oraz bieg Petkiewicz—Kusociński—Kościak (Czechosłowacja). Przedtem 29 bm. Kościak, Petkiewicz i Kusociński startują w Król. Hucie.

Kalendarzyk zawodów robotniczych w stolicy przedstawia się następująco: 27—29.V mistrzostwa robotnicze Warszawy, 3.VIII dzień sztafet, 30—31.VIII, 14.IX pięciobój, 5.X międzynarodowy dzień młodzieży, 26.X bieg na przelaz.

Minima dla kobiet, uprawniające do nałożenia do klasy A są następujące: 60 m — 8.8, 80 m — 11.8, 100 m — 14.2, 200 m — 31, 800 m 3:10, 1000 m — 4:00, 80 m płotki — 15.4, w wyż z miejsca 90 cm, w dal z miejsca — 205 cm, w dal 430 cm, w wyż — 130, kula — 8 m, dysk — 27 m, oszczep — 25 m.

Mecz lekkoatletyczny z Włochami rozegrany zostanie w dniach 16 i 17 sierpnia w Warszawie o następującym programie: 100, 200, 400, 800, 1500 i 3000 mtr. 100 i 400 m płotki, kula, dysk, oszczep, w dal, w wyż, i o tyczce, sztafeta 4×400 mtr.

Program międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych jubileuszowych PZLA, które odbędą się 14 i 15 czerwca w Warszawie przedstawia się następująco: I dzień ewent. przedb. 110 płotki, rzut kulą, w wyż, przedb. 100 m, przedb. 400 m, przedb. 50 m pań, dysk pań, finał 100 m, 1500 m, finał 50 m pań, oszczep pań, finał 400 m, w wyż pań, 4×100 m. II dzień: finał 100 m płotki, dysk, skok w dal, przedb. 200 m, 800 m, tyczka, oszczep pań, 200 m, 5 km, w dal pań, sztafeta szwedzka (1, 2, 3, 4), sztafeta kobieca 4×75 m. Do zawodów startować mogą jedynie zawodnicy klasy A. Kluby, które pragnęłyby zgłosić swych zawodników, mają termin do 5.VI.



Bieg 1500 m. na mistrzostwach kl. C w Warszawie.

WIOŚIARSKIE ŁODZIE

WYSCIGOWE
TURYSTYCZNE
POLWYSCIGOWE



SKŁADAKI
STOCZNIA ŁODZI

"NAVICULA"

WARSZAWA TEL 344-38
GROCHOWSKA 119

ŁODZIE SKŁADANE

„ZENITH”

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Two KOMISPOD S.A.
WARSZAWA

ZŁÓŻ OFIARĘ
NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI
Konto P. K. O. 7498

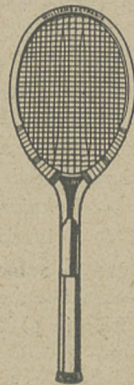


Żądajcie bezpłatnych broszurek Nr 7
wyjaśniających
ze Stoczni składaków
„Włoczęga” Chełmno n/Wisłą

Kobiocy Kolarski Pierwszy Krok „STADJONU”

NA TRASIE 10 KILOMETRÓW
ODBĘDZIE SIĘ W CZERWCU R. B.

ZAPISY W REDAKCJI „STADJONU”
SENATORSKA 29 GALERIA LUXEMBURGA



RAKIETY

Williams & Co.

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY
JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ
LASKOWSKI & MARKWART

Warszawa, Kredytowa 10 tel. 642-71
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

NAJTRWAŁSZE ROWERY KRAJOWE
B. WAHREN
MOTORY PRZYCZEPNE I STAŁE DO ŁODZI
SZWEDZKIE „PENTA” i „ARCHIMEDES”
MOTOCYKLE GILLET / HERSTAL
POLECA **B. WAHREN · WARSZAWA**
KATALOGI I OFERTY NA ŻĄDANIE **ŚWIĘTOKRZYSKA 26**

50-letnie doświadczenie

Pierwszej krajowej Fabryki
Artykułów Gimnastycznych i Sportowych
W. SZYMBORSKI i S-ka
w WARSZAWIE

Skład ul. Bielańska 5, telefon 298-38
Fabryka ul. Długa 50, telefon 530-74

pozwala mieć całkowite zaufanie do jej wyrobów które
dawno już dorównały jakością zagranicznym

Ceny niskie. Wykonanie terminowe.
Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. Cenniki na żądanie.

Wyroby fabryki W. SZYMBORSKI i S-ka zostały odznaczone
na P. W. K. dużym medalem srebrnym.



SKŁADNICA SPORTOWA

„STADJON”

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 31

POLECA:

Tenisowe rakiety--Piłki 1930 r.
oraz wszelkie przybory sportowe

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie katalogi

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu Zł. 50

Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.
Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 35.